

## SOWIETSKAJA ETNOGRAFIJA, 1960

Przystępując do omówienia kolejnego rocznika czasopisma „Sowietskaja Etnografija“, za rok 1960, trzeba stwierdzić od razu, że należy on do najciekawszych powojennych roczników. Nie tylko z powodu dużego — jak zwykle — bogactwa artykułów, materiałów i sprawozdań w nim zawartych, ale przede wszystkim ze względu na znaczną ilość rozpraw teoretycznych lub mających wyraźniej zaznaczony aspekt teoretyczny oraz metodologiczny.

Wśród tych artykułów na pierwsze miejsce wybijają się referat S. P. Tołstowa o podstawowych problemach teoretycznych współczesnej etnografii radzieckiej<sup>1</sup>, wygłoszony na VI Międzynarodowym Kongresie Etnografów i Antropologów w Paryżu (lato 1960). Ze względu na szczególną doniosłość poruszonych w nim zagadnień zasługuje on na bardziej obszerne omówienie. Autor zaczyna rozważania od sprecyzowania zakresu etnografii i stwierdza, że w nauce radzieckiej, podobnie jak w przedrewolucyjnej nauce rosyjskiej, termin „etnografia“ miał inne, szersze znaczenie niż w nauce zachodniej. Na Zachodzie etnografia jest tylko wąsko pojętą, opisową dyscypliną w ramach etnologii lub antropologii społecznej względnie kulturowej, natomiast w Związku Radzieckim termin „etnografia“ oznacza „cały zespół nauk badających specyficzne właściwości kultury i życia narodów tak europejskich, jak i nieeuropejskich“ (s. 10). Autor podkreśla, że etnografii radzieckiej, jak i przedrewolucyjnej etnografii rosyjskiej obcy jest podział narodów na „kulturalne“ i „naturalne“, na „historyczne“ i „niehistoryczne“. Dalej autor wyraża zdanie, iż na Zachodzie terminy „etnografia“ i „etnologia“, podobnie jak termin „antropologia społeczna“, używane są tylko w odniesieniu do ludów nieeuropejskich, o niskim rozwoju kultury, w odniesieniu zaś do ludów europejskich używane są inne, odpowiednie terminy, jak w krajach anglosaskich „folk-lore“, niemieckich „Volkskunde“, romańskich „les traditions populaires“ itp.

Wypada tu zaznaczyć, że wysuwając takie twierdzenie autor nie bierze pod uwagę rozwijających się od dość dawna badań antropologicznych nad społeczeństwami cywilizowanymi, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, a także w Europie (np. przedmiotem badań paryskiego Institut de l'Ethnologie Sociale jest współczesne społeczeństwo francuskie, i to wielkomiejskie, m. in. Paryż), choć na innym miejscu wspomina o nich. Podobnie przedwojenna etnografia polska, pozostająca pod wpływem etnografii zachodniej, odnosiła najwyraźniej zakres tej nauki do tzw. kultur ludowych narodów europejskich. W ogóle używanie określonych terminów w odniesieniu do zakresu zagadnień obejmowanych przez etnografię jest niejednolite, zależne od różnych przesłanek i wykazuje widoczną zmienność w swej historii.

Zastanawiając się z kolei nad przyczynami wspomnianych różnic terminologicznych między Związkiem Radzieckim a Zachodem, autor stwierdza, że źródło ich leży w tym, iż uczeni rosyjscy nigdy nie traktowali ludów zamieszkujących teren

<sup>1</sup> S. Tołstow, *Osnownyje teoreticzeskije problemy sowriemionnoj sowietskoj etnografii*, SE, nr 6: 1960, s. 10—21.

państwa rosyjskiego jako ludy kolonialne i że związek między badaniem opisowym i teoretycznym był w etnografii rosyjskiej, a zwłaszcza obecnie w etnografii radzieckiej, silniejszy niż na Zachodzie. Sam podział nauk na teoretyczne i opisowe, poza pewnymi wyjątkami (nauki filozoficzne, fizyka teoretyczna, matematyka), nie jest do przyjęcia dla nauki radzieckiej.

Ten punkt widzenia rzutuje również na ujmowanie etnografii, która jest w nauce radzieckiej traktowana jako „dyscyplina badająca wszechstronnie kulturowo-bytowe cechy różnych narodów lub grup etnograficznych wewnątrz takiego czy innego narodu i rozpatrująca każde zjawisko w jego rozwoju historycznym“ (s. 12). S. P. Tołstow stwierdza dalej, że uczeni radzieccy ujmują etnografię jako naukę pograniczną, stojącą między zespołem dyscyplin historycznych a zespołem dyscyplin geograficznych. Tak jak geografia gospodarcza stanowi pomost między geografią a ekonomią, tak etnografia stanowi pomost między geografią a historią. Główną metodę etnografii stanowi „obserwacja bezpośrednia“. Częścią składową etnografii jest etnografia historyczna, która wyróżnia się tylko tym, że opiera się na źródłach właściwych historii. Autor podkreśla szczególnie ważne znaczenie krzyżowania badań terenowych z wykorzystywaniem źródeł archiwalnych. Gałęzią etnografii jest też paleoetnografia, która łączy się ściśle z archeologią i przez wykorzystanie źródeł archeologicznych dąży do rekonstrukcji etnograficznych. Geografia etniczna jest częścią etnografii stojącą bardzo blisko geografii. Pograniczną gałąź między etnografią a literaturoznawstwem stanowi folklorystyka, rozumiana bardziej wąsko niż na Zachodzie, jako nauka o ustnej twórczości ludowej. Wreszcie pograniczne stanowisko między etnografią a biologią zajmuje antropologia, która dzieli się jeszcze na szereg dyscyplin specjalnych (antropologie etniczna, paleoantropologia itd.).

Następnie autor przedstawia obraz działalności etnografii radzieckiej i stwierdza, że współczesne badania radzieckich etnografów koncentrują się na 3 podstawowych problemach: „1. badanie przebiegających w przyśpieszonym tempie procesów w życiu i kulturze licznych narodów ZSRR, które jeszcze niedawno stały na zupełnie różnych stopniach rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego; 2. badanie treści narodowych i narodowych cech kultury i życia ludności globu ziemskiego; 3. badanie procesów rozwoju historycznego narodów, które w niedawnej przeszłości nie miały swego piśmiennictwa i zachowały liczne przeżytki dawnych etapów rozwoju ludzkości“ (s. 14). Z kolei daje autor bliższą charakterystykę prac etnografów radzieckich w zakresie trzech wymienionych problemów badawczych. W jej ramach szczególnie interesujące są rozważania autora o konieczności dążenia do możliwie najbardziej dokładnego ustalania chronologii badanych wydarzeń i zjawisk, zwłaszcza chronologii bezwzględnej. Autor przedstawia dalej ważne dowody ważności śledzenia przeobrażeń poszczególnych ludów na tle zmian warunków ich bytu, poddając ostrej krytyce koncepcję uwarunkowań rasowych oraz trwałych wzorów kultury. Rzecz ciekawa, że badania nad współczesną kulturą i życiem radzieckiego chłopstwa kolchozowego i klasy robotniczej zostały w referacie Tołstowa usunięte na plan dalszy, gdy tymczasem jeszcze tak niedawno były one wymieniane jako jedne z czołowych problemów badawczych radzieckiej etnografii<sup>2</sup>. W zakończeniu powyższych uwag należy jeszcze raz podkreślić, że artykuł S. P. Tołstowa należy do najciekawszych, najbardziej ważkich teoretycznie i programowo rozpraw, jakie się ukazały ostatnio w literaturze etnograficznej.

Do zagadnień programowych oraz teoretycznych etnografii radzieckiej nawiązuje także T. A. Żdanko w artykule o aktualnych problemach polityki narodowej w związ-

<sup>2</sup> Porównaj rec. E. Pietraszek, „Sowietskaja Etnografija“ 1946—1959, „Etnografia Polska“, t. 4: 1960, s. 410—419.

ku z uchwałami XXI Zjazdu KPZR<sup>3</sup>. Autor podkreśla, że problem narodowy jest w ZSRR przedmiotem badań różnych nauk, wśród nich etnografii, której zainteresowania koncentrują się na zagadnieniach konsolidacji narodów socjalistycznych oraz na drogach rozwoju małych narodowości i grup etnograficznych w okresie budowania komunizmu. Autor podkreśla ważność badań nad przeobrażeniami zarówno dokonującymi się w dziedzinie gospodarki i polityki, jak też w dziedzinie kultury duchowej oraz „układu psychicznego” poszczególnych narodowości (s. 20). Problem rozwoju małych narodowości w Związku Radzieckim jest przedmiotem paru innych artykułów, których autorzy dążą też do teoretycznego podbudowania swych wywodów.

Doniesie zagadnienia metodologiczne poruszają autorzy kilku artykułów dotyczących folkloru. Najważniejszy z nich to W. K. Sokołowej *Folklor jako źródło historyczno-etnograficzne*<sup>4</sup>. Autorka stwierdza istnienie niekorzystnej sytuacji wyrażającej się rozdziałem w nauce radzieckiej badań folklorystycznych od etnograficznych, chociaż folklor jest jednym z ważniejszych działów kultury ludowej i źródłem dla badań historyczno-etnograficznych. Autorka omawia cechy folkloru na różnych etapach rozwoju historycznego oraz jego walory poznawcze dla rekonstrukcji minionych zjawisk. Stwierdza również, że ostatnio sytuacja na omawianym odcinku poprawia się, czego dowodem są nowe prace wykorzystujące folklor do badań historyczno-etnograficznych. Niejako kontynuacją artykułu Sokołowej jest rozprawa B. I. Putiłowa o obecnych zadaniach w zakresie badań nad folklorem rosyjskim<sup>5</sup>. Autor podkreśla w nim podstawowe znaczenie badań nad folklorem dla poznania początków i źródeł sztuki, jak też znaczenie historyczno-porównawczych badań nad folklorem i jego formami. W tym samym numerze opublikowanych jest jeszcze kilka artykułów dotyczących konkretnych badań nad folklorem, których autorzy opierają się na przedstawionych wyżej założeniach metodologicznych. Na szczególną uwagę wśród nich zasługuje rozprawa W. P. Anikina o badaniach nad epoką powstania przysłów, przypowieści i zagadek<sup>6</sup> oraz N. Poliszczuka o pieśniach górniczych jako materiale służącym do poznania warunków życia robotniczego<sup>7</sup>.

Z innych prac wymienić należałoby interesujący, o szerszych aspektach teoretycznych artykuł A. S. Orłowej, poświęcony miejscu i roli tradycyjnych autorytetów w społeczeństwie afrykańskim<sup>8</sup>. Został on ogłoszony jako artykuł dyskusyjny. Autorka analizuje zagadnienie na tle klasowego zróżnicowania społeczeństw afrykańskich i wpływów europejskich. Zagadnień etnografii polskiej dotyczy krótki artykuł W. A. Józwienco o współpracy polskich i ukraińskich folklorystów pod koniec XIX w.<sup>9</sup> Autor omawia zwłaszcza współpracę I. Franki z Towarzystwem Ludoznawczym we Lwowie.

<sup>3</sup> T. A. Zdan'ko, *Leninskaja nacjonalnaja politika na nowom istoriczeskom etapie*, SE, nr 2: 1960, s. 7—20.

<sup>4</sup> W. K. Sokołowa, *Folklor kak istoriko-etnograficzeskij istocznik*, SE, nr 4: 1960, s. 11—16.

<sup>5</sup> B. I. Putiłow, *Ob oczeriednych zadaczach izuczenija istorii russkogo folkloru*, SE, nr 4: 1960, s. 17—28.

<sup>6</sup> W. P. Anikin, *Ob istoriczeskom priuroczenii posłowic, pogoworok i zagadok*, SE, nr 4: 1960, s. 53—63.

<sup>7</sup> N. Poliszczuk, *Priiskowyyje i szachtiorskije bytowyyje piesni kak material dla izuczenija położenija i byta rabocznych*, SE, nr 6: 1960, s. 92—103.

<sup>8</sup> A. S. Orłowa, *O miestie i roli tradicjonnych własziej afrikanskogo obszczestwa w proszlom i nastojaszczem*, SE, nr 6: 1960, s. 92—105.

<sup>9</sup> W. A. Józwienco, *Iz istorii ukraińsko-polskich folkloristiczeskich swiaziej konca XIX wieka*, SE, nr 4: 1960, s. 156—158.

Na koniec kilka ogólniejszych informacji i uwag o omawianym roczniku „Sowieckiej Etnografii”. Podkreślić należy z uznaniem wprowadzenie w szerszym niż dotąd zakresie grupowania w jednym numerze artykułów dotyczących pokrewnych tematów lub z tej samej dziedziny etnografii. I tak nr 3 jest poświęcony w większej części etnografii krajów nadbałtyckich, nr 4 zagadnieniom folkloru, a nr 6 problemom krajów afrykańskich. Wydaje się też, że poziom prac zamieszczonych w omawianym roczniku „Sowieckiej Etnografii” jest wyższy niż w latach poprzednich. Świadczy to, że wysiłki redakcji, zmierzające do nadania temu czasopismu należycie wysokiej rangi, są realizowane z powodzeniem. Z drobniejszych spraw wytknąć nicstety trzeba przepuszczanie dość licznych błędów w obcojęzycznych cytatach (m. in. nr 4, s. 156—158; nr 6, s. 15).

Czasopismo zachowało swój tradycyjny układ zagadnień. Mimo konsekwentnego wymieniania w tytułach działów antropologii w omawianym roczniku nie ukazała się żadna rozprawa z jej zakresu. W żadnym z artykułów nie została też poruszona współczesna problematyka chłopstwa kolchozowego lub klasy robotniczej. W poszczególnych działach ogłoszono następującą ilość pozycji: artykułów wstępnych — 7, z zagadnień etnografii ogólnej i antropologii — 4, materiałów i studiów do etnografii i antropologii ZSRR — 17, materiałów i studiów do etnografii krajów obcych — 14, z zagadnień etnogenezy, paleoetnografii i etnografii historycznej — 7, z historii etnografii — 1, artykułów dyskusyjnych — 1, w dziale „Narody świata” — 6, sprawozdań — 23 (w tym 5 dotyczących krajów obcych), w kronice — 25, personalia — 1, recenzji i artykułów recenzyjnych — 38 (w tym 21 pozycji odnoszących się do ZSRR, 2 do Czechosłowacji, 1 do Węgier, 8 do Azji poza ZSRR, 1 do Afryki, 2 do Ameryki, 3 do Australii i Oceanii); obcych prac omówiono 10 (polskich pozycji wśród nich nie ma). Wśród autorów przeważają nadal zdecydowanie etnografowie z Moskwy, którzy opracowali 66 spośród 137 wszystkich zamieszczonych w sześciu numerach pozycji. Następnie idą autorzy z Leningradu — 34 pozycje, z innych ośrodków — 31 oraz autorzy zagranicni — 6 pozycji (Bułgaria 2, Anglia, Ghana, Korea, Vietnam). Wszystkie podstawowe artykuły zaopatrzone są w krótkie streszczenia angielskie, spis treści zaś powtórzony jest po francusku.

Skład redakcji uległ w 1960 r. pewnym zmianom. Ustąpili z jej składu G. G. Stratanowicz i S. A. Tokariew, weszli zaś nowi członkowie: L. F. Monogarowa i A. I. Perszic jako zastępcy redaktora naczelnego oraz L. N. Terentiewa i N. N. Czeboksarow. Nakład czasopisma utrzymał się bez zmian w wysokości 1900 egzemplarzy, a objętość poszczególnych numerów w granicach 168—216 stron.

Edward Pietraszek

#### CESKOSLOVENSKÁ ETHNOGRAFIE, R. 8: 1960

Omawiany rocznik „Ceskoslovenská Ethnografie”<sup>1</sup>, wydawany w Pradze przy nie zmienionym składzie Rady Redakcyjnej<sup>2</sup>, zbiegł się z piętnastą rocznicą istnienia demokratycznego państwa czechosłowackiego. Rocznicą ta stała się okazją do podsumowania dotychczasowej działalności etnograficznej w Czechosłowacji, jak też wytyczenia dalszych planów naukowych. Trzy artykuły umieszczone w kolejnych

<sup>1</sup> Por. recenzję: Z. Szromba, *Ceskoslovenská Ethnografie, R. 1—7: 1953—1959*, „Etnografia Polska”, t. 4: 1961, s. 360—366. Należy zwrócić uwagę, że od 1958 r. uległa zmianie w Czechosłowacji pisownia słowa etnografia.

<sup>2</sup> Szromba, *op. cit.*, s. 361.

numerach „ČE“ miały służyć temu celowi. Pierwszy z nich, O. Nahodila i A. Robka, *Patnáct let československé etnografie*<sup>3</sup>, dał ogólny przegląd teoretycznych zagadnień stojących przed obecną etnografią czechosłowacką, zakładając, że do szeregu teorii dających się zastosować przy opracowaniu materiału czeskiego i słowackiego dochodzi się przez wnikliwe studia z zakresu historii społeczeństw pierwotnych oraz innych plemion i narodowości pozaeuropejskich. Badania etnograficzne w dziedzinie historii społeczeństw pierwotnych, którym poświęca się obecnie wiele uwagi, mogą być pomocne przy opracowywaniu materiału z własnego kraju. Teoretyczne założenia w dziedzinie etnografii Czechów i Słowaków przede wszystkim dotyczą prac nad syntezą historii kultury ludu czechosłowackiego. Wśród zadań stojących przed współczesną etnografią wylania się problematyka etnografii słowiańskiej, badanie wsi spółdzielczych, kultury klasy robotniczej, jak też ludności polskiej i ukraińskiej mieszkającej na terenie Czechosłowacji oraz repatriantów z Wołynia i Rumunii. Te szerokie założenia czechosłowackiej etnografii są obecnie możliwe do zrealizowania dzięki istnieniu odpowiednich placówek naukowych, a zwłaszcza Ústavu Pro Etnografie a Folkloristiku ČSAV w Pradze, z oddziałem w Brnie i Slezském Ústavě w Opawie, Národopisného Ústavu SAV w Bratysławie, z oddziałem w Koszycach, jak też dzięki katedrom uniwersyteckim w Pradze, Brnie i Bratysławie.

W omawianym piętnastolecu wzrosła znacznie opieka nad muzealnictwem etnograficznym, które może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Temu właśnie zagadnieniu poświęcony był w omawianym roczniku „ČE“ artykuł L. Kunza<sup>4</sup>, dający przegląd etnograficznej działalności muzeów czechosłowackich. Trzy centralne muzea w Pradze, Brnie i Martinie liczą obecnie ponad cztery miliony eksponatów, w 250 powiatowych i wojewódzkich muzeach krajoznawczych Czech i Moraw zbiory sięgają 400 000 przedmiotów, a wraz ze zbiorami słowackimi dochodzą do liczby 800 000 eksponatów. Często są również na terenie Czechosłowacji muzea powiatowe, gdzie obok zbiorów historycznych i przyrodniczych eksponaty etnograficzne wahają się w granicach 5000 do 20 000 przedmiotów. Niektóre z nich, jak np. w Pilznie, Domažlicach, Vyškovie, Uherskim Hradišti, są właściwie odrębnymi muzeami etnograficznymi. W muzealnictwie duży nacisk położony jest na akcję popularyzatorską, w której ramach wydawane są bogato ilustrowane prace z zakresu sztuki ludowej, jednotematyczne publikacje, czasopisma muzealne.

Trzeci z wyżej wspomnianych artykułów dotyczył folklorystyki<sup>5</sup>. Historię zainteresowań folklorystycznych w Czechosłowacji można by ująć w trzy etapy: 1. okres tzw. czeskiego odrodzenia z końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. i związany z nim początek zainteresowań folklorystyką; 2. dziewięćdziesiąte lata XIX w. i przypadająca na nie Wystawa Etnograficzna w Pradze; 3. czasy obecne zyskujące sobie miano „trzeciego renesansu folkloru“, który odnosi się do okresu po 1953 r., kiedy została zwołana I Ogólnopństwowa Konferencja Folklorystyczna i folklorystyka wyodrębniła się jako samodzielna nauka. Reorganizacja wydziału filozoficznego uniwersytetu w Pradze w 1958 r. spowodowała utworzenie oddziału etnografii i folklorystyki, przyczyniając się po raz pierwszy w historii tej nauki do wychowania młodych kadr specjalistów.

Wracając do omówienia ostatniego rocznika i jego wewnętrznego podziału, należy podkreślić, że układ zagadnień został ograniczony tylko do kilku działów. Przyjmując

<sup>3</sup> „ČE“, R. 8; 1960 nr 2, s. 111—118.

<sup>4</sup> L. Kunz, *Patnáct let národopisného musejníctví v ČSSR*, „ČE“, R. 8; 1960 nr 3, s. 227—230.

<sup>5</sup> J. Jech, *Folkloristika v socialistickém Československu*, „ČE“, R. 8; 1960 nr 4, s. 339—345.

jednak, że objętość całego rocznika liczy 434 strony, nie można wymagać, by równomiernie zostały potraktowane wszystkie zagadnienia nurtujące etnografię czechosłowacką. Liczba artykułów ogłoszonych w poszczególnych działach omawianego rocznika „ČE” przedstawia się następująco: artykułów wstępnych — 4, z zagadnień teoretycznych — 1, czechosłowackiej etnografii — 6, obcej etnografii — 3, historii nauki — 1, materiałów — 4, przeglądu etnograficznych prac zagranicznych — 1, dyskusji — 7, kroniki — 2, krytyk i bibliografii — 10 oraz drobnych wiadomości — 36.

Zagadnieniom teoretycznym poświęcony jest obszerny artykuł O. Nahodila, *Mateřská kulty*<sup>6</sup>, którego druk ciągnął się od pierwszego numeru z 1959 r. do ostatniego z omawianego rocznika. Artykuł ten, oparty na bogatej literaturze, ukazuje odbicie matriarchatu w kultach religijnych, jak też zależność religii od rozwoju społecznego. Śledząc kulty związane z epoką matriarchatu można wykazać, jak bardzo żywotne są jeszcze we współczesnym społeczeństwie pierwotne wyobrażenia religijne.

Za podstawowe zadania etnografii — wielokrotnie podkreślane na łamach „ČE” — zostało uznane badanie kultury ludu czechosłowackiego. Temu też należy przypisać, że większość niżej wymienionych w omawianym roczniku została poświęcona właśnie wspomnianemu zagadnieniu, obejmującemu ponadto tylko kulturę materialną, a terytorialnie niemal wyłącznie Wyżynę Czesko-Morawską i Morawy.

Z tzw. Vyškovska (część Moraw) mamy bardzo interesujący artykuł V. Buriana o ludowych osiedlach i budynkach<sup>7</sup>. Artykuł oparty jest na materiale terenowym, literaturze, źródłach ikonograficznych i archiwalnych, a zwłaszcza mapach katastralnych z lat 1826—1833 i 1843—1845. Na podstawie rozwoju układu wnętrza domu, zdobnictwa i materiału budowlanego przebadanych 11 633 obiektów autor wykazał związek tutejszego budownictwa z terenem sąsiedniej Hany, czego głównym dowodem jest występowanie na terenie Vyškovska tzw. *žudra*, czyli rodzaju ganku. Artykuł zamyka 14 tablic, podających m. in. wykaz wszystkich budynków występujących na omawianym terenie w latach 1826—1833, spis domów z *žudrami*, ich rozmiary i usytuowanie w latach 1826—1833 oraz 1945—1958, podział chlewów, stodół i szop według materiału budowlanego itp.

Drugi artykuł z budownictwa dotyczył również terenu Moraw, a ściślej pogranicza Moraw i Słowacji<sup>8</sup>. Jest to dopiero pierwsza część szerzej zakrojonego artykułu, opartego na materiale terenowym, która po krótkim wstępie geograficzno-ekonomicznym omawia społeczne rozwarstwienie budownictwa i rozwój poszczególnych części domu mieszkalnego.

Do nowatorskich prac w dziedzinie czechosłowackiego rzemiosła ludowego należy artykuł V. Pražáka o technologii wyrobów garncarskich<sup>9</sup>. Wśród artykułów zajmujących się rzemiosłem ludowym daje się wciąż zauważyć brak prac, które ujmowałyby to zagadnienie od strony techniki, a nie tylko ornamentu i kształtu wyrobów. Omawiany artykuł ma właśnie na celu w pewnym stopniu zapełnienie tej luki przez ukazanie wszechstronnego rozwoju w poszczególnych okresach historycznych, z uwzględnieniem organizacji pracy, cechów itp. jednego ośrodka garncarskiego w Kunštacie, w najbardziej wschodniej części Wyżyny Czesko-Morawskiej. Do-

<sup>6</sup> „ČE”, R. 8: 1960 nr 1, s. 3—20; nr 2, s. 119—138; nr 3, s. 231—252; nr 4, s. 346—370.

<sup>7</sup> V. Burian, *Vesnická sídla a lidové stavby na Vyškovsku*, „ČE”, R. 8: 1960 nr 1, s. 21—68.

<sup>8</sup> S. Švecová, *Lidové stavitel'stvo v obci Kostice*, R. 8: 1960 nr 3, s. 273—294.

<sup>9</sup> V. Pražák, *Technologie hrnčářské výroby v Kunštátě*, „ČE”, R. 8: 1960 nr 4, s. 371—383.

tychczas ukazał się tylko wstęp do tej obszernej pracy, jak też omówione zostały geologiczne podstawy kunstackiego garniarstwa.

Słabo również opracowane jest w etnografii czechosłowackiej zagadnienie zaprzęgu bydła, którym zajmuje się w omawianym roczniku „ČE“ J. Kramařík<sup>10</sup>. Opierając się na systematyce jarzm, podanej przez niemieckiego uczonego W. Jacobeita, jednego z najlepszych specjalistów w tej dziedzinie, autor artykułu odnosi do terenu Czechosłowacji wyodrębnione przez Jacobeita dwa podstawowe typy jarzm, bliżej zajmując się obszarem Pošumavi, zamieszkiwanym do 1945 r. przez osadników niemieckich. Występujące na tym obszarze tzw. jarzmo szyjowe, charakterystyczne dla kultury germańskiej, przeszło na teren Pošumavi prawdopodobnie w średniowieczu, rozprzestrzeniając się z biegiem lat. Autor podkreśla, że Czechy były zawsze terenem przejściowym między kulturą słowiańską a germańską, na który przenikały różne prądy kulturowe, tym samym także w dziedzinie zaprzęgu bydła.

Dowodem utrzymania się we współczesności tradycyjnych przejawów kultury i sposobów życia ludu pod wpływem określonych warunków ekonomicznych i kulturalnych jest artykuł J. Staňkovéj o tkaninach ludowych terenu Žďársko<sup>11</sup>, położonego na Wyżynie Czesko-Morawskiej, gdzie tradycyjne tkaniny ludowe, wykonywane prostymi sposobami domowymi, stanowią przeważającą część materiałów użytkowywanych we wnętrzu domów, jak też w ubiorze.

Dla etnografów zajmujących się zagadnieniem osadnictwa i rolnictwa duże znaczenie posiada artykuł historyka L. Ulčáka o układach gruntowych, rodzajach gleb i związanych z nimi typach osiedli aż do XVI w.<sup>12</sup>

Wszystkie wyżej omówione artykuły z zakresu etnografii czechosłowackiej<sup>13</sup> nie tylko przeważają ilościowo w recenzowanym roczniku, ale także charakteryzują się na ogół dojrzałą formą, poważną objętością i szerokim zakresem omawianych tematów.

Pobieżniej zostały potraktowane pozostałe działy „ČE“. Godny podkreślenia jest cykl artykułów z etnografii egzotycznej, omawiających zbiory muzeum Náprstkovy w Prażce. Z terenu Nowej Gwince zamieszczono artykuł o tarczach<sup>14</sup> oraz maskach tanecznych, używanych w niektórych obrzędach inicjacji<sup>15</sup>. Trzeci artykuł poświęcony został jorubskim *okpō-Ifa*, czyli schowkom na szesnaście ziaren palmy, służących do celów wróżbiarskich<sup>16</sup>. W dziale „Historii nauki“ ukazał się natomiast odczyt C. Loukotki wygłoszony w Instytucie „Bandeirantes“ na uniwersytecie w Kurytybie na temat udziału Czechów w poznawaniu Brazylii<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> J. Kramařík, *Zápřah skotu v Pošumaví*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 3, s. 253—272.

<sup>11</sup> J. Staňkovéj, *Lidové tkaniny v tradičním oděvu a interiéru*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 4, s. 384—413.

<sup>12</sup> L. Ulčák, *K vývoji plůžiny do konce 16. století*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 2, s. 139—167.

<sup>13</sup> Również w dziale „Materiały“ drukowane są artykuły z zakresu etnografii czechosłowackiej, jak np. J. Kramařík, *Několik poznámek k článku prof. K. Chotky „Staré spůsoby práce v československém zemědělství. Zatva srpem“*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 1, s. 87—91; S. Svecová, *Abergläubische Vorstellungen und Praktiken im Volksbauwesen in der Slowakei*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 2, s. 197—207.

<sup>14</sup> M. Stuchlík, *Střpy z Nové Guineje ve sbírkách Náprstkovy musea všeobecného národopisu v Praze*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 3, s. 295—311.

<sup>15</sup> M. Stuchlík, *Taneční masky z Nové Guineje ve sbírkách Náprstkovy musea*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 1, s. 69—81.

<sup>16</sup> L. Holý, *Jorubské okpō-Ifa ve sbírkách Náprstkovy musea*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 2, s. 168—183.

<sup>17</sup> C. Loukotka, *Čím přispěli Češi k poznání Brazílie*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 1, s. 82—86.

W „ČE“ dobrze reprezentowany jest dział recenzji, w którym omówiono również dwie prace polskie: książkę H. Noconia o państwie Inków<sup>18</sup> oraz *Zeszyt próbny Polskiego atlasu etnograficznego*<sup>19</sup>. Druga recenzja podaje krótką historię prac atlasowych w Polsce oraz dokładną treść *Zeszytu próbnego*. W omawianym roczniku „ČE“ mamy także dwie małe wzmianki o pracy J. Krzyżanowskiego *Mądrej głowie dość dwie słowie* (nr 2) oraz Z. Poniatowskiego *Wstęp do religioznawstwa* (nr 2). Jeżeli jesteśmy już przy tematyce polskiej poruszonej w ósmym roczniku „ČE“, warto wspomnieć o artykule I. Tłoczka, *Przegląd badań nad architekturą ludową w Polsce w latach 1945—1959*<sup>20</sup>, umieszczonym w osobnym dziale „Przegląd etnograficznych prac zagranicznych“, który zmierza do zapoznania czytelnika „ČE“ z pracami zagranicznych uczonych. Należy podkreślić, że na 7 artykułów, które dotychczas ukazały się w tym dziale w całym czasopiśmie, wychodzącym od 1953 r., trzy z nich pochodzą od uczonych polskich.

Omawiany rocznik „ČE“ poza „Kroniką“ i „Dyskusjami“, w których wywiązała się ciągnąca się przez trzy numery polemika między A. Robkiem a V. Karbusickim na temat pracy *Kladensko*, posiada jeszcze jeden dział, zamykający każdy numer czasopisma, „Zprávy“, czyli drobne notatki. Można je podzielić na dotyczące badań terenowych (5), konferencji (3), muzeów i towarzystw (1), publikacji (21), poszczególnych uczonych czechosłowackich (5) oraz „różne“ (1), gdzie J. V. Horák komunikuje o znaczeniu, jakie mogą mieć dla etnografii niektóre mapy administracyjne i historyczne wychodzące obecnie w Czechosłowacji (nr 1).

Cały rocznik „ČE“ jest bogato ilustrowany, nie brak też wielu kolorowych ilustracji podnoszących wartość czasopisma. Streszczenia w języku niemieckim posiadają tylko niektóre artykuły z działu etnografii czechosłowackiej, natomiast spisy treści drukowane są w języku angielskim i rosyjskim.

Zofia Szromba

#### SLOVENSKÝ NÁRODOPIS, R. 8: 1960

Slovenský Národopis, organ Słowackiej Akademii Nauk, wyszedł w 1960 r. jako kwartalnik. Cztery zeszyty tego pisma, zawierające w sumie 670 stron, przygotowawane są przez radę redakcyjną, w której skład wchodzi następujący etnografowie: Rudolf Bednárík, Soňa Burlasová, Emilia Horvátnová, Soňa Kovačevičová, Michal Markuš, Andrej Melicherčík, Ján Mjartan, Ján Podolák. Redaktorem naczelnym jest Božena Filová.

Oceniając charakter tego periodyku, wychodzącego na Słowacji już od roku 1953, trudno nie zauważyć dużych zmian, jakie nastąpiły w 1960 r. Przede wszystkim uderzająca jest nowa, cenna tendencja nadawania każdemu zeszytowi określonego profilu, wyrażającego się przede wszystkim w jednolitej tematyce. Zeszyt pierwszy poświęcony jest głównie tematom związanym z różnymi typami gospodarki, jak uprawa winorośli i rolnictwo. Natomiast w zeszycie drugim znajdujemy sporo materiału informującego o zmianach, jakie nastąpiły w piętnastoleciu powojennym w zakresie kultury materialnej, duchowej i społecznej w różnych regionach Słowacji. Numer ten zawiera poza tym artykuły z zakresu pasterstwa, które poza ciekawymi

<sup>18</sup> Č. Loukotka, *Polská kniha o říši Inků*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 1, s. 99—100.

<sup>19</sup> D. Krandžalov, *Polski atlas etnograficzny*, „ČE“, R. 8: 1960 nr 3, s. 324—328.

<sup>20</sup> „ČE“, R. 8: 1960 nr 2, s. 184—196.

uwagami o charakterze syntetycznym dają skrupulatnie zinwentaryzowany materiał opisowy.

Zeszyt trzeci poświęcony jest wyłącznie budownictwu, którego ciekawe formy z różnych części Słowacji omawia czterech autorów.

W ostatnim zeszycie znajdujemy prace dotyczące różnych tematów z zakresu kultury duchowej. Są tu omówienia jarmarcznych pieśni, uwagi krytyczne nad motywami zawartymi w znanej pieśni ludowej „Wydała matka“ oraz np. szczegółowe omówienia przekazów tradycji ustnej dotyczącej legendarnej postaci Michała Vdovca.

W omawianym roczniku obserwuje się tendencję do zamieszczania dużych artykułów, w których autorzy mają możliwość podania zarówno uwag uogólniających, jak i materiału opisowego.

Wszystkie większe i mniejsze rozprawki uporządkowane są według stałego, niezmiennego układu wewnętrznego, przyjętego w całym roczniku 1960. Każdy zeszyt otwierają „Artykuły“, po nich następuje dział „Materiały i archiwa“ lub „Rozhľady“<sup>1</sup>. Zeszyt jest zamknięty „Recenzjami“, których wciąż jeszcze jest w „SN“ dość mało. Uderza szczególnie niewielka stosunkowo liczba recenzowanych prac pozasłowackich i czeskich.

Tak jak w latach poprzednich, „SN“ w 1960 r. zamieszcza głównie artykuły omawiające poszczególne, konkretne tematy z zakresu kultury ludowej, nieliczne są natomiast rozprawy z zakresu metodologii. Stąd też z zainteresowaniem czyta się pracę B. Filovej poświęconą zagadnieniom metodycznym etnografii<sup>2</sup>. W tej stosunkowo niewielkiej pracy autorka częściowo porusza kilka węzłowych problemów, które niewątpliwie są przedmiotem dyskusji w środowisku naukowym nie tylko słowackim. Interesuje ją przede wszystkim sprawa przedmiotu badań etnografii oraz wiążąca się z tym potrzeba wypracowania nowych metod pracy przy badaniach nad środowiskiem robotniczym. Autorka zwraca również uwagę na zmiany, jakie nastąpiły — zwłaszcza w piętnastolecie powojennym — w traktowaniu pojęcia „ud“, które tradycyjnie łączono ze środowiskiem chłopskim, stanowiącym główny przedmiot badań etnografii.

Rozprawę swoją kończy B. Filová stwierdzeniem, że zainteresowania etnografa idą obecnie w kierunku badania i objaśnienia tradycyjnych treści we współczesnej kulturze oraz śledzenia nowo powstałych form.

Wśród artykułów przedstawiających materiał odnoszący się do gospodarki słowackiej znajduje się praca E. Kahounovej, mówiąca o uprawie winorośli na terenie Małych Karpat<sup>3</sup>. Autorka zajmuje się przede wszystkim kilkoma miejscowościami z tego terenu: Bratisława, Rača, Św. Jerzy, Myslenice, Pezinok, Hlinik, Modra, porównując z materiałem z terenu Hor, Orešany, okolic Grobu, Sereďi, Trnavy. Omawiana praca porusza dwa zasadnicze zagadnienia: organizację gospodarczo-społeczną uprawy i przeróbki winnej latorośli w różnych okresach historycznych oraz proces technologiczny i narzędzia pracy związane z tą gałęzią gospodarki.

<sup>1</sup> W „Rozhľadach“ zamieszczone są artykuły o różnorodnej tematyce, jak np. poruszające zagadnienia skansenu w Norwegii, informujące o postępie prac grupy naukowców zajmujących się problemami ateizmu, czy wreszcie referujące współpracę pomiędzy etnografami polskimi i słowackimi na tle badań nad kulturą pasterką w Karpatach. Zamieszcza się tam również wspomnienia poświęcone zmarłym badaczom kultury ludowej.

<sup>2</sup> B. Filová, *K niektorým aktuálnym metodologickým otázkom národopisnej vedy*, „SN“, R. 8: 1960 nr 2, s. 177—188.

<sup>3</sup> E. Kahounová, *Vinohradníctvo Malých Karpát*, „SN“, R. 8: 1960 nr 1, s. 3—72.

Uprawa winnej latorośli znana w Małych Karpatach od dawna jest dla tej części Słowacji charakterystyczną formą gospodarki. E. Kahounová przedstawia i analizuje wszelkie przekazy źródłowe, na których podstawie można odtworzyć przebieg rozwoju winnictwa od czasów najdawniejszych poprzez feudalizm, kapitalizm do współczesności. W obszernej części pracy odnoszącej się do okresu feudalizmu znajdujemy sporo materiału orientującego w organizacji uprawy i przeróbki winnej latorośli, która wieloma cechami przypomina organizację cechową, orientuje też w organizacji zbytu oraz w stosunkach panujących między wielką własnością ziemską a chłopami. Niestety o wiele pobieżniej potraktowany został okres kapitalizmu. Z dość lakonicznego opisu dowiadujemy się o znacznych zmianach, jakim uległ w tym okresie teren Małych Karpat: praca w wielkich winnicach coraz częściej opiera się teraz na najmniejszej sile roboczej, co zasadniczo zmienia stosunki pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi. Następuje zmiana daniny na podatek. Kapitalizm przynosi ze sobą wzmoczoną dążność do spieniężania otrzymanych plonów, a więc poszukiwanie nowych rynków zbytu. Niestety bardzo pobieżnie omówiono wiążące się z tym, a tak ważne dla tego okresu prawo konkurencji, które — jak się wydaje — poważnie zaciążyło na organizacji zbytu w Małych Karpatach.

Okres powojenny również potraktowany został dość pobieżnie. Dużo uwagi poświęcono zmianom w narzędziach, natomiast niewiele materiału znajdujemy odnośnie do różnych sposobów organizacji pracy, szczególnie w gospodarstwach indywidualnych.

Zagadnieniom związanym z rolnictwem poświęcone są w „SN” 3 artykuły. Praca V. Urbancovej jest przyczynkiem interesującym dla naukowców szeregu dyscyplin, zajmujących się historią narzędzi rolniczych, i ma niewątpliwie znaczenie nie tylko dla nauki słowackiej<sup>4</sup>. Na podstawie materiałów muzealnych przedstawia autorka narzędzia orne używane na terenie Słowacji do wieku XIX i XX. Wyróżnia 5 typów narzędzi do obróbki ziemi, a mianowicie radła bezpłozowe i płozowe, pługi czwórdzielne i trójdzielne z krzywymi lub prostymi grzędzielami oraz pługi z żelazną odkładnicą pochodzenia kowalskiego lub fabrycznego. Używane one były obok siebie przez całe stulecie. V. Urbancová uważa, że najstarsze typologicznie jest radło bezpłozowe, które przetrwało do naszych czasów jako narzędzie służące do obradłania ziemniaków. Następnie analizuje, na jakiej drodze następowały zmiany konstrukcji w radłach i w pługach, oraz porusza istotne zagadnienie zapożyczeń nowych form narzędzi rolniczych. Na marginesie tych rozważań wysuwa postulat, aby badania nad ewentualnymi zapożyczeniami w narzędziach ornych poprzedzić szczegółowymi badaniami nad formami rodzimymi.

Rozważania sweje kończy autorka słuszną uwagą, że materiał etnograficzny dotyczący narzędzi rolniczych nie może być traktowany jako wystarczający i wymaga pomocniczych badań archeologicznych i historycznych. Etnografia może być tylko jedną z dyscyplin, która dołączy swoje wyniki do rozwiązania zagadnienia pochodzenia i rozwoju narzędzi rolniczych.

Sprawę przetrwania pewnych archaicznych form uprawy ziemi w niektórych regionach Słowacji porusza ta sama autorka w drugim numerze „SN”<sup>5</sup>. W kilku miejscowościach, jak Myjava, Krajna, Brezowa, przetrwał do naszych czasów trójpolowy system uprawy ziemi. Co ciekawsze, system ten wykazuje trwałość raczej

<sup>4</sup> V. Urbancová, *K vývoju slovenského orného náradia na základe materiálu z muzeálnych zbierok*, „SN”, R. 8: 1960 nr 1, s. 73—120.

<sup>5</sup> V. Urbancová, *Príčiny pretrvania archaických poľnohospodárskych foriem v niektorých oblastiach Slovenska*, „SN”, R. 8: 1960 nr 2, s. 255—267.

w dużych gospodarstwach rolnych, a zanika w małych, gdzie posiadanie niewielkiej ilości ziemi uprawnej nie pozwala na jej ugorowanie.

Na Liptowie w miejscowości Huta przetrwała do czasów współczesnych ręczna uprawa ziemi. Ciekawe to zjawisko wywołane zostało specyficzną sytuacją ekonomiczno-historyczną. W Hucie prowadzenie gospodarstw rolnych należało do kobiet, natomiast mężczyźni zarabkowali jako robotnicy w pobliskich hutach szkła. Zwyczaj uprawy ziemi motykami zaczął zanikać około 1930 r., gdy wysokie zarobki robotników Huty pozwoliły na najem oraczy z terenu Orawy.

Podane przez Urbancovą wypadki przetrwania archaicznych form uprawy w rolnictwie są przykładem dużego wpływu lokalnych stosunków ekonomicznych i historycznych na kształtowanie się gospodarki wsi.

Czysto materiałową pracą jest artykuł J. Nižnanskiego mówiący o sposobach ugorowej i póługorowej uprawy ziemi w Brestovanach<sup>6</sup>. Praca szczegółowo i systematycznie przedstawia rośliny uprawiane i sposoby uprawy związane z tym systemem gospodarki w badanej wsi.

„Slovenský Národopis“ zamieszcza w 1960 r. dwa artykuły poświęcone niektórym zagadnieniom gospodarki hodowlano-pasterskiej, tak charakterystycznej dla Słowacji. W jednym z nich J. Štika mówi o pochodzeniu i sposobach szalaśniczego wypasu na terenach zachodniej i północno-zachodniej Słowacji<sup>7</sup>. Dokładnie omawia organizację szalaśnictwa, budownictwo związane z tym typem hodowli, gospodarkę mleczną, zwyczaje panujące na hali oraz nieszalaśnicze formy chowania dobytku zwierzęcego w górach. Przedstawione w tej pracy wyniki badań pozwalają na stwierdzenie wielu analogii z terenami Moraw i Śląska, zwłaszcza Cieszyńskiego. Tłumaczyć to można podobnymi na obu terenach stosunkami historycznymi, ekonomicznymi oraz wzajemnym oddziaływaniem politycznym i gospodarczym.

Na terenie Horehronia, jednej z prowincji słowackiej, spotyka się w pasterstwie 3 różne sposoby zimowania owiec: zimowanie w pomieszczeniach, które są częścią zabudowań gospodarczych w obrębie wsi, zimowanie owiec w otwartych ogrodzeniach (tzw. mraznicach) w górach oraz zimowanie w polnych, zamkniętych pomieszczeniach. Zimowanie w „mraznicach“ jest sposobem najstarszym, prawdopodobnie znanym dawniej w całych Karpatach. Temat ten rozpracowuje w „SN“ J. Podolák w artykule *Tradičné sposoby zimovania dobytku na Horehroni*<sup>8</sup>.

Zeszyt trzeci „SN“ poświęcony został budownictwu. J. Mjartan w słowie wstępnym, poprzedzającym cykl artykułów związanych z tym tematem, daje kilka istotnych uwag, które w pewnym sensie mogą być potraktowane jako podsumowanie wniosków tego cyklu. Zmiany zachodzące w okresie socjalizacji wsi, następują w szczególnie szybkim tempie w kulturze materialnej: budownictwie, odzieży, urządzeniu wnętrza. Ruch budowlany przyczynia się do szybkiego zaniku cennych zabytków tradycyjnej architektury. Stąd konieczność jak najszybszego opracowania budownictwa ludowego. Konieczność ta wypływa nie tylko z potrzeby zinventoryzowania ginących obiektów, ale także wypracowania wzorców dla nowego budownictwa wiejskiego, które spełniając warunki stawiane przez nowoczesną architekturę bazowałoby na tradycjach regionalnych. Potrzeba wypracowania takich wzorów jest o tyle pilna, że nowo powstające budownictwo wiejskie sięga po pomysły do architektury małomiasteczkowej, na skutek czego powstają zabudowa-

<sup>6</sup> J. R. Nižnanský, *Príprava a ošev úhorového a poúhorového poľu v Brestovanoch*, „SN“, R. 8: 1960 nr 1, s. 121—152.

<sup>7</sup> J. Štika, *Salašnictví v poražské a kysucké oblasti*, „SN“, R. 8: 1960 nr 2, s. 323—370.

<sup>8</sup> J. Podolák, *Tradičné sposoby zimovania dobytku na Horehroni*, „SN“, R. 8: 1960 nr 2, s. 268—322.

nia uderzające brzydota i niejednokrotnie nie spełniające także warunków postawionych przez inwestora.

Na marginesie tych podstawowych problemów związanych z nową sytuacją ekonomiczną wsi powstaje pytanie, co należałoby zrobić z opuszczonymi budynkami tradycyjnymi. Przeniesienie ich do skansenów jest niemożliwe chociażby ze względu na trudności organizacyjne i finansowe. Pozostaje wykonanie dokładnej inwentaryzacji. Sprawy te porusza w swoim artykule V. Pražák<sup>9</sup>. Po tych pracach, omawiających aktualne zagadnienia związane z budownictwem wiejskim, następuje kilka artykułów poświęconych budownictwu różnych regionów Słowacji. Są to prace o charakterze opisowym, podkreślające cechy regionalne<sup>10</sup>.

Bogaty i różnorodny folklor słowacki budzi zainteresowanie wielu etnografów. W „SN“ jeden z numerów poświęcony jest wynikom badań nad pieśnią, literaturą, tańcem różnych grup etnicznych Słowacji.

L. Droppová-Markovičová zwraca uwagę na rzadko poruszany w literaturze temat znaczenia i treści pieśni jarmarcznych, które przez długi okres były jedną z tych form literackich, które silnie zaważyły na charakterze twórczości ludowej<sup>11</sup>. Autorka słusznie stwierdza, że przy badaniach twórczości ludowej wyrażającej się w pieśniach zbójnickich, weselnych itp. nie można pomijać pieśni jarmarcznej, czy też pieśni powstającej w środowisku robotniczym. Ich poznanie jest nieodzowne do zrozumienia całokształtu twórczości artystycznej ludu słowackiego.

Jedną z najstarszych pieśni, znaną z różnych terenów Słowacji, do której analogii można szukać w zachodniej Europie, jest pieśń „Vydala mati, vydala cėru...“ Z. Horáková zanotowała ją we wsi Jawornik na Hornácku<sup>12</sup>. Pieśń ta od dawna interesowała takich badaczy, jak J. Horák, F. Kolessa, A. Melicherčık. Wyszowano nawet hipotezę, że była ona znana już w czasach przedfeudalnych.

Dzięki zastosowanej metodzie notowania wersji tej pieśni u rozmówców w różnym wieku zdołała autorka zanotować zmiany zachodzące w czasie, rzucając światło na proces deformacji w twórczości ludowej.

Lud gemerski posiada w swoich legendach postać bohatera Michala Vdovca, który podobnie jak Janosik występował w obronie uciśnionych. V. Gašpariková omawia szczegółowo tę legendę, którą uważa za jeden z wyrazów protestu ludu na ucisk feudalny<sup>13</sup>.

Zagadnieniem tańca na terenie Słowacji zajmują się dwie autorki: Z. Jelínková<sup>14</sup> i Z. Bokesová<sup>15</sup>, która poświęca swój artykuł kilku zespołom tańca Słowacji, tj. ludowemu zespołowi Lúčnica, wojskowemu zespołowi artystycznemu,

<sup>9</sup> V. Pražák, *Nejnalehavější úkol dneška-celostátní průzkum naši lidové architektury*, „SN“, R. 8: 1960 nr 3, s. 389—399.

<sup>10</sup> J. Mjartan, *Novšie príspevky k výskumu juhoslovenského domu*, „SN“ R. 8: 1960 nr 3, s. 400—431; Š. Mrúškovič, *Príspevok k štúdiu ľudových poľnohospodárskych stavieb na Záhorí*, „SN“, R. 8: 1960 nr 3, s. 431—467; S. Svecová, *Stavby s prístennými stĺpmi na západnom Slovensku*, „SN“, R. 8: 1960 nr 3, s. 468—493; J. V. Schečybal, *K některým otázkám pastrového stavitelství na Slovensku*, „SN“, R. 8: 1960 nr 3, s. 494—501.

<sup>11</sup> L. Droppová-Markovičová, *Jarmačná pieseň v našej národnej kultúre*, „SN“, R. 8: 1960 nr 4, s. 529—553.

<sup>12</sup> Z. Horáková, *Príspevky k motivickému a strofickému rozboru písní vydala mati, vydala cėru*, „SN“, R. 8: 1960 nr 4, s. 591—627.

<sup>13</sup> V. Gašpariková, *Obraz zbojníka Michala Vdovca vo folklórnej tvorbe gemerského ľudu*, „SN“, R. 8: 1960 nr 4, s. 554—590.

<sup>14</sup> Z. Jelínková, *Zpráva o průzkumu chorovodů na Slovensku*, „SN“, R. 8: 1960 nr 4, s. 641—651.

<sup>15</sup> Z. Bokesová, *K otázkam vývoja profesionálnych súborov ľudových písní a tancov na Slovensku*, „SN“, R. 8: 1960 nr 2, s. 227—239.

ukraińskiemu zespołowi pieśni i tańca przy teatrze w Preszowie oraz młodzieżowemu zespołowi w Bratysławie.

Institut folklorystyczny w Bukareszcie organizował badania nad folklorem dwu wsi w Rumunii: Nová Huta i Bodanoš. W ramach tych badań S. Burlasová badająca Słowaków tam mieszkających stwierdziła, że mimo oderwania od rodzimego środowiska folklor słowacki jest w Rumunii żywy<sup>16</sup>. Ciekawe by było szczegółowe przebadanie podłoża tego zjawiska i dziedzin, w których słowaccy emigranci w Rumunii wykazują większą zdolność adaptacyjną w nowym środowisku.

E. Horváthová w artykule poświęconym niektórym historyczno-etnograficznym problemom związanym z grupą Cyganów daje wiele ciekawych uwag<sup>17</sup>. Przede wszystkim omawia istniejące wśród Cyganów grupy o różnym pochodzeniu, a następnie wielorakie ugrupowania zawodowe rzemieślników, robotników, muzyków wiejskich, handlarzy. Różnorodność zajęć wpływa na powstawanie pewnych odrębności kulturowych i obyczajowych. Autorkę interesuje przede wszystkim sprawa przystosowania się Cyganów do społeczeństwa ČSRS po roku 1945, kiedy właściwy stosunek do mniejszości narodowych stał się troską ogólnopaństwową. W ramach tej polityki rozpoczęto wśród Cyganów akcję likwidowania analfabetyzmu i udostępniania ogólnonarodowych zdobyczy kulturalnych.

„Slovenský Národopis“ cechuje starannie opracowana szata graficzna. Fotografie i rysunki objaśniają tekst, który staje się przez to wartościowym materiałem dla czytelników spoza Słowacji. W 1960 r. po raz pierwszy wprowadzono kolorową, estetyczną okładkę pisma, na której zamieszcza się reprodukcje wytworów kultury ludowej.

Anna Zambrzycka-Kunachowicz

#### ACTA ARCHAEOLOGICA CARPATHICA, T. 1: 1960 z. 2

Recenzując pierwszy zeszyt „Acta Archaeologica Carpathica“<sup>1</sup> zreflektowałam między innymi program, z jakim na wstępie wystąpiła Redakcja czasopisma. Zanim przystąpię do omówienia zeszytu drugiego tego czasopisma, pragnę podkreślić, że realizuje on w pełni wysunięte poprzednio postulaty. Pismo coraz wyraźniej przybiera charakter organu ogólnokarpackiego, zarówno jeśli chodzi o tematykę artykułów, jak i współpracę uczonych różnych narodowości. W dziale „Artykułów“ spotykamy obok autora z Polski także Rumuna i Węgry; „Rejestr nowych stanowisk“ przynosi zestawienie odkryć dokonanych w 1957 r. na terenie Czechosłowacji, Węgier i Polski (te ostatnie są tylko uzupełnieniem rejestru umieszczonego w zeszycie poprzednim); wreszcie w dziale „Recenzji“ omawiane są prace rumuńskie, słowacka i polska.

Dla problematyki Karpat jako całości niewątpliwie najciekawsze są artykuły poruszające zagadnienia ogólnokarpackie. Do takich należą artykuły J. Kozłowskiego i T. Lewickiego. Pierwszy z nich, *W sprawie tzw. kultury łowców nie-dźwiedzia jaskiniowego* (s. 243–260), z niezrozumiałych względów (to, że inspirowany był przez artykuł Malinowskiej w „Wierchach“, nie odbiera mu wartości artykułu) umieszczony został w dziale „Dyskusji i polemik“; daje bowiem niezwykle ciekawe,

<sup>16</sup> S. Burlasová, *K otázkam hudobného folklóru Slovákov v Rumunsku*, „SN“, R. 8: 1960 nr 4, s. 628–640.

<sup>17</sup> E. Horváthová, *Niektoré historicko-etnografické problémy pri riešení cigánskej otázky po r. 1945*, „SN“, R. 8: 1960 nr 2, s. 240–254.

<sup>1</sup> A. Kowalska-Lewicka, *Acta Archaeologica Carpathica*, t. 1, z. 1, „Etnografia Polska“, t. 5: 1961, s. 395–398.

oparte na polskim materiale wykopaliskowym i wyczerpująco zestawionej literaturze światowej omówienie „kultury łowców niedźwiedzia jaskiniowego”. Jednym z najbardziej znanych w Polsce stanowisk tej „kultury” miała być grotą Magury w Tatrach, gdzie w okresie międzywojennym przeprowadzono badania archeologiczne.

Tzw. kultura łowców niedźwiedzia jaskiniowego rozwijała się rzekomo w paleolicie; cechowały ją prymitywne narzędzia kamienne, bardzo liczne narzędzia kościane o kształtach obłych i niejasnym przeznaczeniu (na ogół uważano je za gładziki), wreszcie wyjątkowa rola, jaką w tej „kulturze” odgrywał niedźwiedź jaskiniowy. Roli tej dopatrywano się w olbrzymich ilościach kości niedźwiedzia zalegających namulisko grot górskich, które rzekomo zamieszkiwali ludzie tej kultury, oraz w odkrywanym tam celowym pochówku czaszek niedźwiedzia, co miało świadczyć o kulcie, jakim otaczano to zwierzę.

Przytoczone przez Kozłowskiego liczne dowody, zaczerpnięte z całej Europy, gdzie obok Karpat miała występować „kultura niedźwiedzia jaskiniowego”, świadczą, że „kultura” taka nigdy nie istniała. Wiele grot, rzekomych jej stanowisk (między innymi grotą Magury), okazało się nigdy przez człowieka nie zamieszkanymi (brak śladu ognisk i pewnych wyrobów ręki ludzkiej); wyroby kamienne tej „kultury” zakwalifikowano do różnych okresów i kultur paleolitycznych; „wyroby” kościane — jak stwierdzono — powstały na drodze erozji, a przykłady „pochówku” czaszek niedźwiedzia były albo naturalnym zapchaniem przez erozję kości tych zwierząt we wnęki brzegów jaskini, albo są co najmniej niepewne, gdyż ich dokumentacja okazała się tendencyjna; wreszcie udowodniono, że niedźwiedź nie grał istotnej roli w gospodarce ludów paleolitu, a wielkie ilości jego kości w grotach górskich, nawet tych niewątpliwie zamieszkanymi przez człowieka, świadczą tylko, że przez tysiące lat niedźwiedzie chroniły się do jaskiń, by tu zakończyć życie.

Sprawa „kultury łowców niedźwiedzia jaskiniowego” ma bardzo istotne znaczenie dla zagadnienia Karpat i dlatego wszelkie dyskusje na ten temat muszą żywo interesować każdego, kto zajmuje się historią osadnictwa gór. Co prawda Karpaty nie były zamieszkałe przez „łowców niedźwiedzia”, a w wysokich jaskiniach tatarskich nie chronił się człowiek paleolitu, jednakże już w tych odległych czasach nie stanowiły one bariery nie do przycięcia. Dowodzi tego artykuł L. Vértesa, *Surowiec krzemienisty pochodzenia polskiego w węgierskim paleolicie i mezolicie* (s. 167—169). Okazuje się, że narzędzia z polskiego krzemienia świciechowskiego znaleziono na terenie Węgier, o 400 km od miejsca jego wydobywania. Ludzie, którzy przynieśli go na taką odległość, musieli przewędrować przez Karpaty.

Do czasów z pogranicza prehistorii i historii odnosi się artykuł T. Lewickiego *Karpaty w opisach geografów arabskich i perskich IX—XI w.* (s. 191—201). Dowiadujemy się, że w tym czasie istniał wielki szlak handlowy używany przez kupców arabskich, a wiodący z północnej Afryki przez Hiszpanię i Italię, następnie przez całą Europę środkową i wschodnią do Chazarii, na północny Kaukaz, do ujścia Wolgi i nad Morze Kaspijskie. Warianty tego gigantycznego szlaku przecinały Karpaty na trasach: Praga — Kraków — Kijów oraz północne Węgry — Słowacja — Karpaty — Kijów. Zaintercosowanie, jakim Arabowie darzyli wnętrza Europy, wiąże się ponadto z ich śmiałymi planami połączenia drogą lądową Syrii z posiadłościami arabskimi w Hiszpanii (z ominięciem mórza penetrowanych przez Bizancjum). Stąd mnogość relacji kupców i specjalnych wysłanników o krajach, między innymi także karpaccich, jak dzisiejsza Polska, Czechosłowacja i Ukraina. W relacjach tych występują Karpaty bądź jako nie nazwane góry, dające się z pewnością zidentyfikować z Karpatami, bądź zwane „Górami Krakowskimi”, wreszcie pod swą dzisiejszą nazwą Karpat (oczywiście zniekształconą przez transkrypcję i błędy kopistów).

Karpaty występują również na ówczesnych mapach arabskich, zresztą jako zupełnie fantastyczne górotwory; np. w dziele geografa Ibn Hawqala łączą się w jeden łańcuch górski z jednej strony z Kaukazem, z drugiej z Alpami i Pirenejami.

Najstarsze wzmianki o Karpatach w źródłach wschodnich pochodzą z IX w., spotykamy je następnie aż do końca XII w.; natomiast późniejsze przekazy nie wspominają już o Karpatach. Autor zwraca uwagę na ciekawy fakt, że w stosunku do arabskich źródeł pisanych i źródeł archeologicznych w postaci znalezisk monet arabskich ilość przekazów dotyczących Karpat jest bardzo niewielka i raczej są to tylko lakoniczne wzmianki. „Być może — pisze autor — nie interesowała ich [Arabów] zbytnio geografia fizyczna Europy, gdyż uwaga ich skierowana była głównie na zwyczaje i kulturę ludów zamieszkujących te obszary oraz na handel z nimi“ (s. 201). Dla nas niewątpliwie ciekawy jest fakt, że już pod koniec pierwszego tysiąclecia n.e. istniały stałe szlaki wiodące poprzez Karpaty.

Dodatkową dokumentację wywodów T. Lewickiego przynosi artykuł M. Czupkiewiczowej umieszczony w dziale „Komunikatów“, *Moneta arabska znaleziona w Gorlicach* (s. 213—216). Chodzi tu o znalezisko felsa, monety zdawkowej ze stopu żelaza i miedzi o bardzo niskiej wartości, pochodzącej z lat 822—828/829. Ponieważ felsy nie były wywożone z krajów arabskich ani jako kruszec, ani jako pieniądz, autorka dochodzi do wniosku, że „nasz fels dostał się do Polski zupełnie przypadkowo“ (s. 216). Chodzi tylko o to, na czym polegał ten „przypadek“. Moim zdaniem autorka mogła zupełnie śmiało pokusić się o stwierdzenie, że jeśli fels nie był przedmiotem wymiany, musiał przywędrować do Gorlic, a przynajmniej do Polski, nie jako przedmiot wymiany podawany z rąk do rąk, ale wraz z kupcem z krajów arabskich, który zapewne przez zapomnienie zostawił go w swym mieszkaniu, a następnie zgubił, wyrzucił lub podarował — bo nie wymienił, skoro fels nie miał wartości w handlu zagranicznym. Fels gorlicki może więc być dowodem obecności mieszkańca kalifatu na północnej stronie Karpat.

Wśród komunikatów dotyczących archeologii polskiego Podkarpacia specjalnie interesujący ze względu na poruszoną w nim tematykę osadniczą jest artykuł A. Żakiego, dotyczący problemów osadniczych ziemi sądeckiej, *Naszacowice — Podegrodzie — Stary Sącz* (s. 219—224). Autor, zestawiając wyniki dotychczasowych badań terenowych, stwierdza, że w Starym Sączu nie znaleziono dotąd miejsca, gdzie mógłby się mieścić wczesnośredniowieczny gród kasztelański; równocześnie badania sondażowe prowadzone tutaj nie wykazały materiału starszego niż z XIII w. O tym ostatnim czytamy w artykule M. Trzepacz-Cabalskiej, *Badania sondażowe w Starym Sączu, pow. Nowy Sącz* (s. 227—231), która przeprowadziła tu 14 próbných wykopów, przy czym stwierdziła lokalizację dawnego miasta tam, gdzie i dziś znajduje się jego centrum, oraz określiła, że najstarszy znaleziony materiał ceramiczny pochodzi z XIII w. Fakty wskazują więc na to, że Stary Sącz powstał w czasie, z którego pochodzi jego akt lokacyjny, czyli w XIII w. W poszukiwaniu wczesnośredniowiecznej kasztelanii A. Żaki dochodzi do grodziska Grobla we wsi Podegrodzie, którego położenie i rozmiary świadczą, że było ważnym centrum osadniczym, a materiał ceramiczny datuje je na XI—XIII w. Upadek Podegrodzia w XIII w. wiąże się zapewne z założeniem Starego Sącza. Naszacowice, gdzie znajduje się grodzisko starsze od Grobli w Podegrodziu, wedle przypuszczeń autora stanowiły jeszcze starsze centrum osadnicze. Centralny gród ziemi sądeckiej trzykrotnie zmieniałby więc swoje miejsce, przenosząc się z Naszacowic do Podegrodzia, stąd do Starego Sącza, a wreszcie do Nowego Sącza. Tego rodzaju niestalość centrum administracyjnego jakiegoś okręgu jest zjawiskiem raczej rzadkim w historii osadnictwa południowej Polski.

O „Rejestrze nowych stanowisk i znalezisk“ oraz dziale „Recenzji“ pisaliśmy już wyżej; należy jeszcze wspomnieć o dziale dotyczącym archeologii innych terenów górskich, który w tym zeszycie wypadł zupełnie zadowalająco, wnosząc ciekawe wiadomości z zakresu ogólnej problematyki osadnictwa górskiego.

W sumie zeszyt drugi „Acta Archaeologica Carpathica“ przedstawia poziom znacznie bardziej wyrównany niż zeszyt pierwszy i stanowi bardzo cenny wkład do poznania roli Karpat w przedhistorycznej i historycznej przeszłości.

Anna Kowalska-Lewicka

ROCZNIK SĄDECKI, Nowy Sącz, t. I: 1939, II: 1949, III: 1957, IV: 1960

Dwa pierwsze tomy „Rocznika“, wydane przez Miejską Bibliotekę im. J. Szujskiego w Nowym Sączu, redagowane były przez dr T. Mączyńskiego. Po dłuższej przerwie w 1957 r. reaktywowano wydawnictwo staraniem Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu, pod redakcją K. Golachowskiego. Przedmowa nowego zespołu redakcyjnego do t. III zapowiada druk „prac i artykułów o tematyce sądeckiej z historii ogólnej i nauk pokrewnych, jak archeologia, etnografia, etnologia, historia literatury, historia sztuki“. Jednakże profil wydawnictwa jest zdecydowanie historyczny w tradycyjnym rozumieniu tego słowa.

Etnografa mogą tu zainteresować następujące pozycje: w t. I — J. Flis, *Sądecyzna i jej granice*, s. 1—20 (ustalenie granic regionu sądeckiego na podstawie danych osadniczych i historycznych granic administracyjnych — kasztelanii, a potem powiatu); E. Pawłowski, *Z geografii wyrazów polskich: podelga i podyma*, s. 264—269; t. III — W. Bazieliń, *Zeznania niektórych uczestników powstania chochołowskiego*, s. 347—375 (materiały źródłowe — protokoły pierwszych przesłuchań); K. Golachowski, *Bibliografia Sądecyzny*, s. 393—418 (zestawia pozycje wszystkich dyscyplin, a także i beletrystyczne, dotyczące Sądecyzny; uwzględnia w szerokim zakresie materiały zamieszczone w prasie); t. IV — A. Żaki, *O położeniu wczesnośredniowiecznego Sącza*, s. 1—50 (interesująca, choć może nieco zbyt śmiała próba rekonstrukcji pierwotnego zespołu osadniczego); H. Barycz, *Relacja o roku 1846 w Sądecyznie (tekst Nikodema Gojskiego)*, s. 187—210; tenże, *Stanisław Lempicki. Z pamiętnika sądeckiego*, s. 211—237 (szczególnie interesujący fragment o dziadach nowosądeckich); w Kronice notatka „Wystawa pokonkursowa sztuki ludowej Sądecyzny“, s. 301—302.

Helena Burchardówna

PASTERSTWO TATR POLSKICH I PODHAŁA pod red. W. Antoniewicza: t. I. *Fizjografia i geografia pasterstwa Tatr Polskich i Podhala*, Wrocław 1959, ss. 224; t. II. *Pastwiska podgórskie i górskie Tatr Polskich i Podhala. Teraźniejszość i przyszłość*, Wrocław 1960, ss. 209; t. III. *Hodowla owiec i bydła w Tatrach Polskich i na Podhala. Teraźniejszość i przyszłość*, Wrocław 1961, ss. 191; wyd. Ossolineum

W latach 1959—1961 ukazały się trzy pierwsze tomy zakrojonego na bardzo szeroką skalę wydawnictwa, którego celem jest wszechstronne, monograficzne przedstawienie zagadnienia owczarstwa na terenie Tatr i Podhala — tła, na jakim się ono rozwinęło i rozwija nadal, jego przeszłości, teraźniejszości oraz perspektyw rozwojo-

wych na przyszłość. Nie mamy dotąd w literaturze pełnej syntezy pasterstwa jednego regionu, inicjatorowi więc i redaktorowi wydawnictwa, a tym samym i nauce polskiej przypada w udziale zasługa pierwszeństwa w skali światowej.

Prace przygotowawcze do tego wielkiego dzieła rozpoczęły się już w pierwszych latach powojennych przez zbieranie materiałów do architektury pasterskiej, po czym przysły pertraktacje z licznymi autorami, których prace złożą się na całość wielkiej monografii, a którzy reprezentują wszystkie działy nauki związane z zagadnieniami pasterskimi.

Wydawnictwo zaplanowane jest na 10 tomów, z czego trzy pierwsze, wymienione w tytule naszej recenzji, już się ukazały. Następne dotyczyć będą historii i organizacji pasterstwa tatrzańskiego (t. IV), studiów nad pasterstwem Tatr i Podhala (t. V), słownictwa i nazewnictwa pasterskiego w Tatrach Polskich i na Podhalu (t. VI), budownictwa pasterskiego w Tatrach Polskich (t. VII), pasterzy tatrzańskich i ich sztuki (t. VIII), folkloru pasterskiego Tatr Polskich i Podhala (t. IX), ikonografii i bibliografii pasterstwa w Tatrach Polskich i na Podhalu (t. X). Wydanie całości przewidziane jest do roku 1964.

Najciekawsze dla historyka kultury ludowej zagadnienia znajdują się dopiero w tomach przygotowywanych do druku. Omawiając więc wydane już trzy pierwsze tomy, ograniczę się do sprawozdawczego ich omówienia i podkreślenia problemów szczególnie ciekawych z punktu widzenia zainteresowań etnografii.

Najwięcej uwagi poświęcono w omawianych trzech pierwszych tomach racjonalnej gospodarce hodowlano-pasterskiej. Wprowadzeniem do tych zagadnień jest *Zarys fizjografii Tatr i Podhala* (t. I, s. 27—75), opracowany przez Z. Radwańską-Paryską, dalsi autorzy zajmują się przede wszystkim aktualnym zagadnieniem stworzenia dla pasterstwa odpowiedniej bazy paszowej, przy czym omawiają stan współczesny, dokonywane przez specjalistów eksperymenty i najbardziej racjonalne nowoczesne metody gospodarowania. Zagadnieniu bazy paszowej pośrednio i bezpośrednio poświęcone są artykuły tomu II; zagadnieniom czysto hodowlanym, i to nie tylko hodowli owiec, ale także bydła rogatego, poświęcono tom III. Obszernie potraktowano również stosunek pasterstwa do ochrony przyrody. Mówi o tym głównie artykuł Z. Radwańskiej-Paryskiej (t. I, s. 175—192); ponadto zajmują się nim — choć już ubocznie — inne artykuły, zwłaszcza w tomie II.

Z etnograficznego punktu widzenia jest kilka szczególnie interesujących artykułów rozsypanych we wszystkich trzech tomach, które tu osobno omówię:

Tom pierwszy po krótkiej przedmowie S. Leszczyckiego otwiera artykuł W. Antoniewicza, inicjatora i redaktora wydawnictwa, poświęcony *Dziejom badań pasterstwa górskiego w Polsce* (s. 9—26). Omawia je autor wedle „linii rozwojowych badań nad pasterstwem”, przy czym podkreśla duży wkład do tych badań geografów, historyków, językoznawców, a stosunkowo mniejszy etnografów, co jest słusznym stwierdzeniem odnośnie do czasów dawniejszych. Ostatnio sytuacja ta uległa zmianie dzięki pracom przede wszystkim B. Kopczyńskiej-Jaworskiej oraz innych etnografów, o czym świadczyć będzie wymownie tom IV *Pasterstwa*.

Wprowadzeniem w ogólnoeuropejską sytuację w pasterstwie jest artykuł S. Berzowskiego, *Problemy geograficzne pasterstwa wędrownego* (t. I, s. 77—146). Po klasyfikacji wszystkich występujących na terenie Europy typów wędrowek pasterskich przechodzi autor do opisu głównych terenów pasterstwa wędrownego w Europie i charakterystycznych dla każdego z tych terenów typu wędrowek, traktowanych już nie w oderwaniu, ale na tle specyficznych warunków miejscowych. Dzięki szerokiemu spojrzeniu autora i bogatemu materiałowi porównawczemu, jaki przytacza, szczególnie plastycznie występuje nasza rodzima forma pasterstwa.

Artykuł W. H. Paryskiego poświęcony jest *Szlakom pasterskim w Tatrach i na Podtatrzu* (t. I, s. 147—174). Szczegółowo opracowuje autor najpierw ogólne szlaki komunikacyjne na Podtatrzu na podstawie dokumentów historycznych, następnie szlaki wiodące z Podhala w Tatry, wreszcie najdawniejsze drogi przez Tatry, które w swych początkach były drogami pasterskimi (najdogodniejsze) i myśliwskimi (mniej dostępne). Nowością w literaturze jest opis szlaków dziennego wypasu, wiodących z szałasów na pastwiska, które to zagadnienie było dotąd pomijane przez badaczy. Jak we wszystkich innych pracach W. H. Paryskiego, i tu także uderza ścisłość i precyzyjna znajomość terenu oraz skrupulatność w wykorzystaniu źródeł.

Ostatnim wreszcie ze specjalnie dla etnografa interesujących artykułów jest *Owczarstwo podhalańskie i jego rozwój* A. Drozdowskiego (t. III, s. 41—99). Jest to studium współczesnego owczarstwa podhalańskiego, podbudowane doskonałą znajomością tradycji, najzupełniej poprawne z punktu widzenia metody etnograficznej, a wzbogacone o uwagi krytyczne i wartościujące, płynące z faktu, że autor nie tylko wie, jak jest, ale i jak być powinno. Omówiwszy pasterstwo przedwojenne i współczesne tatrzańskie, daje on szczegółowe dzieje (z przytoczeniem pełnej dokumentacji) wyruszenia owiec z Podhala na wschód, najpierw na Jaworki, a później w Beskid Niski i Bieszczady. Głęboką znajomość współczesnej góralskiej rzeczywistości widać również w projektach zmian podawanych przez autora. W przeciwieństwie do akademickiego stanowiska innych autorów Drozdowski widzi perspektywę zmian w granicach realnych możliwości; uwzględnia nie tylko postulaty nauki, ale i przez wiele wieków narastające tradycje gospodarcze, społeczne i obyczajowe górali. Daje on, ogólnie biorąc, monografię tradycyjnego i współczesnego owczarstwa tatrzańskiego.

Uzupełnieniem jego historii rozwoju pasterstwa jest krótka, raczej literacka relacja J. Kowalczyka, *Wielki redyk* (t. III, s. 115—130), i mapa współczesnego przebiegu owiec i bydła rogatego z Podhala na nowe tereny wypasu wraz z objaśnieniami (t. III, s. 131—135), które mają wartość dokumentu przy studiowaniu najnowszych form wypasu.

Wartość dzieła W. Antoniewicza, jak to już wspomniano na wstępie, jest ogromna. Dzięki kompleksowemu ujęciu daje on, po raz pierwszy w dziejach nauki, pełny obraz owczarstwa. Zarówno dla etnografów, jak i przedstawicieli innych nauk zajmujących się tą problematyką jest to rodzaj encyklopedii, gdzie będą mogli znaleźć pełne opracowanie wszystkich kwestii związanych z pasterstwem. Etnograf znajdzie tu wytlumaczenie szeregu faktów znanych z kultury tradycyjnej, znajdzie podstawowe, potrzebne mu wiadomości z zakresu łąkarstwa, zootechniki itd., natomiast zootechnik lub łąkarz dowie się, jak naprawdę wygląda tradycyjne pasterstwo, z którym się spotyka.

Omawiając *Pasterstwo* jako całość wspomnieć należy o starannym, przejrzystym i celowym układzie tomów, jak również o wzorowo opracowanych przez W. H. Paryskiego indeksach.

Osobna wzmianka należy się wreszcie doskonałej szacie graficznej i ilustracyjnej (można mieć pewne zastrzeżenia tylko co do jakości papieru) i wysokiemu poziomowi artystycznemu fotografii.

Anna Kowalska-Lewicka

IANNA PIENKOWSKA, *Podtatrzańskie obrazy na szkle*, Kraków 1961, ss. 33+1, barwnych il. 16; Polskie Wydawnictwo Muzyczne.

Z radością należy powitać wznowienie akcji wydawniczej przez Muzeum Tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem — mam tu na myśli świeżo wydaną broszurę H. Pieńkowskiej o *Podtatrzańskich obrazach na szkle*.

Autorka zajmuje się grupą obrazów z Orawy, Spiszu i Podhala, traktując je łącznie, jako pochodzące z polskiego Podtatrza. Świadomie odrzuca ona etnograficzne aspekty zagadnienia, stara się natomiast „oceniać je [obrazy na szkle] od strony artystycznej, jak dotąd jedynie marginesowo uwzględnianej przez badaczy” (s. 5). Zgodnie z tym założeniem przeprowadza wnikliwą analizę walorów artystycznych obrazów na szkle, na podstawie której dochodzi do wniosku, że mimo ruchliwości tego rodzaju obiektów sztuki dadzą się wyodrębnić pewne specyficzne cechy obrazów spotykanych na polskim Podtatrzu i że „porównanie naszych obrazów na szkle z obrazami terenów sąsiednich pozwala wyodrębnić twórczość charakterystyczną w pierwszym rzędzie dla naszej ziemi. Na czoło występuje tu wyraźnie grupa obrazów syntetycznych, których w tej ilości i o tym walorze artystycznym — jak można sądzić z dotychczasowych publikacji — nie znajdujemy w zbiorach czeskich i słowackich. Są one również obce ziemi żywieckiej” (s. 20-21). Stwierdzenie to jest tym ciekawsze, że nieilicznie zresztą dane, jakie posiadamy, przemawiają raczej przeciw temu, jakoby obrazy te wykonywane były przez artystów pochodzących z polskiego Podtatrza.

Wyodrębniwszy polskie podtatrzańskie malarstwo na szkle próbuje autorka ustalić jego chronologię na podstawie porównań z ustalonymi w czasie kierunkami sztuki ogólnoeuropejskiej — co wobec ludowości tego malarstwa zupełnie zawodzi. Stara się następnie związać je z hutami szkła, czynnymi przede wszystkim w XVII w. na terenie Polskich Karpat i Podkarpacia, i z ośrodkami masowych pielgrzymek odpustowych, jak np. Kalwaria Zebrzydowska — i tu również rezultaty są negatywne. Malarstwo na szkle pozostaje w dalszym ciągu zawieszona w próżni chronologicznej i nie związane z polskimi miejscami kultu.

Wobec pełnej anonimowości tego malarstwa powraca autorka do jego walorów wyłącznie artystycznych i podkreśla ich trwałe znaczenie, jakie zawdzięczają „wysokim wartościom plastycznym”, oraz ich bliskość ze współczesną sztuką. Stwierdza, że „obrazy na szkle posiadają wartości zgodne z pojęciami leżącymi u podstaw plastyki współczesnej” (s. 29) — stąd ich oddziaływanie na odbiorcę wychowanego na zasadach współczesnej estetyki.

Praca Pieńkowskiej, dzięki nowemu spojrzeniu na malarstwo na szkle, stanowi cenną pozycję w literaturze dotyczącej sztuki ludowej Karpat. Wartość jej podnosi jeszcze doskonała oprawa graficzna i dobre, wierne kolorystycznie ilustracje przedstawiające obrazy na szkle najbardziej typowe dla wyróżnionych kierunków artystycznych.

Anna Kowalska-Lewicka

PAUL CHOMBART DE LAUWE [red.], *Famille et habitation*, Travaux du Groupe d'Ethnologie Sociale, Centre National de la Recherche Scientifique, I. *Sciences humaines et conceptions de l'habitation*, Paris 1959, ss. 214, II. *Un essai d'observation expérimentale*, Paris 1960, ss. 364.

Do zjawisk najbardziej charakterystycznych dla współczesnej cywilizacji przemysłowej należy rozwój wielkich zbiorowisk miejskich, skupiających setki tysięcy lub miliony mieszkańców. Powstawanie tych olbrzymich aglomeracji pociąga za sobą zasadnicze przeobrażenia w warunkach życia ludności, w jej dążeniach, aspiracjach,

zachowaniu się, w stosunkach społecznych, w funkcjonowaniu różnorodnych instytucji. Obok przejawów postępu społecznego i kulturalnego zaznacza się niejednokrotnie dezorganizacja społeczna, izolacja poszczególnych grup lub jednostek, występują liczne sprzeczności i konflikty, które mogą nieść zgubne skutki na przyszłość. W dążeniu do zapobiegania tym niepożądanym zjawiskom, do świadomego kształtowania życia społecznego od dawna już rozpoczęto studia nad wielkimi ośrodkami miejskimi. W chwili obecnej rozwijają się one głównie w krajach, w których procesy urbanizacyjne wystąpiły najwcześniej i najintensywniej, tj. w Anglii, Francji, Niemczech i w Stanach Zjednoczonych.

Śród zespołów badawczych zajmujących się środowiskiem wielkomiejskim do najciekawszych należy tzw. Groupe d'Ethnologie Sociale w Paryżu pod kierunkiem prof. P. H. Chombarta de Lauwe. Zespół ten, istniejący od 1950 r., łączy punkt widzenia socjologiczny, etnograficzny i psychologiczny. Prof. Chombart de Lauwe dużą wagę przywiązuje do badań etnograficznych nad miastem. „Jeżeli występowała we Francji tendencja — pisze w jednej ze swoich prac — do ograniczania przedmiotu etnografii do społeczeństw archaicznych, był to naszym zdaniem błąd. Istnieje etnografia wielkich miast przemysłowych, tak jak istnieje socjologia ludów prymitywnych. Zaniedbywanie etnografii wielkich miast oznacza brak obiektywizmu w spoglądaniu na własną cywilizację”<sup>1</sup>.

Grupa Etnologii Społecznej opublikowała dotąd szereg prac dotyczących środowiska wielkomiejskiego. W znanych studiach o Paryżu, *Paris et l'agglomération parisienne*, poruszono zasadnicze zagadnienia ekologiczne związane z rozwojem wielkiego miasta. Życiu rodzinnemu poświęcona jest monografia Chombarta de Lauwe *La vie quotidienne des familles ouvrières*<sup>2</sup> i kilka mniejszych rozpraw<sup>3</sup>. Specjalną uwagę zwrócono na problem dzieci i młodzieży w ośrodkach przemysłowych<sup>4</sup>. Badania z tego zakresu są w toku. A w końcu ważne miejsce w pracach Grupy zajmuje problematyka mieszkaniowa<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> P. H. Chombart de Lauwe [red.], *Paris et l'agglomération parisienne*, Paris 1952, t. I, s. 25.

<sup>2</sup> P. Chombart de Lauwe, *La vie quotidienne des familles ouvrières (Recherches sur les comportements sociaux de consommation)*, Centre National de la Recherche Scientifique Paris, 1956 (Travaux du Centre d'Etudes Sociologiques).

<sup>3</sup> Zob. np. P. H. i M. J. Chombart de Lauwe, *Facteurs du milieu et perturbations du groupe familial. Séminaire International de Recherches sur la Famille, UNESCO-Cologne*, [w:] *Recherches sur la Famille*, t. II, Tübingen 1956; P. H. Chombart de Lauwe, *La naissance des aspirations à des formes nouvelles de la famille. Séminaire...*, [w:] *Recherches sur la Famille*, t. I, Tübingen 1956; tenże, *Les rapports entre le milieu social et la famille en relation avec l'organisation de l'espace*, Actes du Troisième Congrès Mondial de Sociologie, t. 4, Amsterdam 1956, s. 35—40; P. H. i M. J. Chombart de Lauwe, *L'évolution des besoins et la conception dynamique de la famille*, „Revue Française de Sociologie”, t. 1: 1960, s. 403—425.

<sup>4</sup> Zob. np.: M. J. Chombart de Lauwe, *Psychopathologie sociale de l'enfant inadapté*, Centre National de la Recherche Scientifique, Paris 1959 (Travaux du Groupe d'Ethnologie Sociale); J. Jenny, *Les bandes spontanées d'adolescents. Hypothèses de recherches d'après une enquête*, „Revue Trimestrielle de la Section UFOVAL de la Ligue de l'Enseignement”, N° 10: 1959, s. 5—14.

<sup>5</sup> *Logement et comportement des ménages dans trois cités nouvelles de l'agglomération parisienne. Enquête-pilote du Centre des Groupes Sociaux (1955—56)*, „Cahiers du Centre Scientifique et Technique du Bâtiment”, N° 30: 1957, s. 40; J. Jenny, L. Couvreur, P. Chombart de Lauwe, *Logement et comportement des ménages dans trois cités nouvelles de l'agglomération bordelaise*, „Cahiers du Centre Scientifique et Technique du Bâtiment”, N° 34: 1958, s. 9—56; P. H. Chombart de Lauwe, L. Couvreur, *Ménages et catégories sociales dans les habitations nouvelles*, „Informations Sociales”, N° 5: 1958, s. 138.

Dwutomowa praca zespołowa *Famille et habitation* porusza nadzwyczaj ciekawy problem stosunku pomiędzy materialnymi przejawami cywilizacji a strukturami społecznymi i sposobami myślenia. Podstawowe założenia teoretyczne pracy formułuje Chombart de Lauwe we wstępie do I tomu. Życie społeczne rozgrywa się w pewnych ramach materialnych, na określonej przestrzeni, z którą jest ściśle zespolone. Wszelkie zmiany społeczne odbijają się na warunkach mieszkaniowych człowieka i na odwrót — przeobrażenia w tych warunkach znajdują oddźwięk w życiu zbiorowym. Odnosi się to również do rodziny, której związek z jej bazą przestrzenną, mieszkańcem, nie ulega wątpliwości. Niniejsze studia uwzględniają dwa aspekty kwestii mieszkaniowej. Z jednej strony analizują rolę mieszkania w życiu człowieka i związane z tym zagadnienia techniczne, ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Z drugiej strony omawiają przebieg życia społecznego w ramach mieszkania i osiedla.

Kwestia mieszkaniowa odgrywa specjalną rolę we współczesnej cywilizacji przeźłowej. Od dziesiątków lat narasta kryzys mieszkaniowy, zastrzony jeszcze przez zniszczenia ostatniej wojny. Zdaniem Chombarta przyczyny tego kryzysu leżą nie tylko w momentach ekonomicznych, technicznych lub demograficznych. Olbrzymie znaczenie posiada również pojawianie się nowych potrzeb, których społeczeństwo nie może zadowolić, narastanie nowych aspiracji związanych z przeobrażeniami struktury społecznej, zwłaszcza rodzinnej. Rozwój społeczny bowiem jest nie tylko wynikiem zmian technicznych lub ekonomicznych, ale również pojawiania się nowych systemów wartości, których wyrazem są właśnie nowe potrzeby.

Potrzeby dotyczące mieszkania mają charakter fizjologiczny, psychologiczny lub kulturalny. Posiadają one różny stopień natężenia, są zmiennie w czasie i przestrzeni. Do najważniejszych potrzeb mieszkaniowych we współczesnym środowisku miejskim należy: potrzeba przestrzeni, jej zagospodarowania i urządzenia, potrzeba niezależności i rozdziału funkcji poszczególnych grup i osób wewnątrz mieszkania, potrzeba odpoczynku i rozrywki, intymności grupy rodzinnej, uznania ze strony otoczenia, stosunków społecznych na zewnątrz itp. Potrzebom tym odpowiadają poszczególne elementy mieszkania i osiedla, które w ten sposób spełniają określone funkcje. Pojęcie funkcji ma w tym wypadku dwojaki aspekt: techniczny i psychosocjologiczny. Wysuwa się pytanie, w jaki sposób funkcje przewidziane przez architekta (aspekt techniczny) spotykają się z faktyczną rolą mieszkania w życiu jego użytkowników (aspekt psychosocjologiczny), o ile odpowiadają na konkretne potrzeby mieszkańców. Zagadnienie to jest centralnym problemem całej pracy.

Tom I, *Nauki humanistyczne a koncepcja mieszkania*, stanowi jak gdyby wstęp do dalszych badań nad kwestią mieszkaniową. Cztery kolejne rozdziały pierwszej jego części przedstawiają udział etnologii, socjologii, ekonomii i psychologii w omawianych problemach. Po scharakteryzowaniu rodziny i mieszkania w różnych cywilizacjach przedkapitalistycznych omówiono badania nad mieszkaniem we współczesnym społeczeństwie przemysłowym, dalej powiązania pomiędzy budżetem rodzinnym i mieszkaniem, a w końcu następstwa degradacji mieszkania dla zdrowia fizycznego i psychicznego jego użytkowników. Część druga tomu przedstawia współczesne koncepcje architektoniczne związane z budową mieszkań. Rozpoczyna ją opis rozwoju architektury funkcjonalnej od jej początków w XVII w. aż do chwili obecnej. Po nim zaś przytoczono fragmenty wywiadów z najwybitniejszymi współczesnymi architektami francuskimi, np. z Le Corbusierem. Wywiady te dotyczyły m. in. następujących zagadnień: budownictwo indywidualne a zespołowe, powiązanie planu osiedla i bloku z planem mieszkania, uwzględnianie potrzeb i życzeń przyszłych mieszkańców przy planowaniu osiedli, powierzchnia poszczególnych elementów miesz-

kania, problem kuchni-jadalni, zabezpieczenie interesów dzieci w nowych mieszkaniach i osiedlach itp.

W zakończeniu tomu prof. Chombart de Lauwe wyciąga pewne wnioski praktyczne z tej konfrontacji osiągnięć nauk humanistycznych z poglądami i dążeniami architektów. Współczesna architektura funkcjonalna podporządkowana jest potrzebom ludzkim, stawia sobie cele użyteczne, a formę chce dostosować do funkcji. Zmierza ona do zharmonizowania różnorodnych funkcji mieszkania i osiedla, do harmonijnego powiązania warunków mieszkaniowych z życiem społecznym. Jest to możliwe tylko w tym wypadku, gdy architekci będą dobrze znać potrzeby i aspiracje przyszłych użytkowników osiedli, gdy dokładniej zostanie sprecyzowany typ stosunków społecznych, jaki ma w tych osiedlach panować. W tej chwili szereg problemów jest jeszcze nie rozstrzygniętych i wymaga gruntownego przebadania. Nie ulega przy tym wątpliwości, że urbaniści i architekci powinni wybiegać myślą naprzód, że powinni liczyć się z potrzebami przyszłych pokoleń. W związku z tym mieszkaniec musi spełniać pewne zadania wychowawcze, musi stawiać przed jednostką nowe wymagania. Zasadniczą funkcją nowego typu mieszkań jest — zdaniem Chombarta — uwolnienie człowieka od licznych obciążeń życia codziennego, od przymusu warunków materialnych i środowiska społecznego. Mieszkanie powinno ułatwiać pełny i harmonijny rozwój osobowości ludzkiej.

Tom II, *Próba obserwacji eksperymentalnej*, omawia wyniki badań terenowych przeprowadzonych w trzech niedawno powstałych osiedlach mieszkaniowych: w Bordeaux, na peryferiach Paryża i na peryferiach Nantes. Dwa pierwsze osiedla (z których każde liczy ok. 600 mieszkań) składają się z szeregu bloków o różnej wielkości, ostatnie natomiast, zaprojektowane przez Le Corbusiera, tworzy właściwie jeden olbrzymi blok o prawie 300 mieszkaniach i całym niezbędnym wyposażeniu (jak szkoły, przedszkola, sklepy itp.). Wszystkie te osiedla zamieszkałe są przez trzy kategorie zawodowe: urzędników, robotników i tzw. kategorię pośrednią (kupcy, rzemieślnicy, zawody wolne itp.).

Przedmiotem badań był problem poruszony w poprzednim tomie: o ile nowe osiedla mieszkaniowe zaspokajają potrzeby ich mieszkańców. Starano się przy tym zwrócić uwagę na różnice w potrzebach i w stylu życia trzech wyżej wymienionych kategorii zawodowych. Zakładano bowiem, że inaczej przebiega proces przystosowania się każdej z nich do nowych warunków życia i że daje on inne rezultaty. Na podstawie metody reprezentacyjnej wybrano dla każdego osiedla „próbkę“ złożoną z 45 rodzin, z czego po 15 rodzin przypadło na każdą kategorię zawodową. Po uzyskaniu istniejących dokumentów urzędowych, statystycznych itp. przeprowadzono w wybranych rodzinach szereg wywiadów, których podstawę stanowił obszerny kwestionariusz. Badania miały w pewnym sensie charakter eksperymentalny, porównywano np. rozmaite grupy żyjące w tych samych warunkach albo identyczne grupy żyjące w różnych warunkach, zestawiano styl życia niektórych rodzin w ich dawnych mieszkaniach z stylem życia obecnym itp.

Całość tomu II składa się z czterech części. W pierwszej przedstawiono cele i metody badań oraz scharakteryzowano wspomniane wyżej osiedla i ich ludność. Część druga oprócz dokładnego opisu mieszkań omawia oceny i postawy lokatorów, ich życzenia na przyszłość, zmiany w życiu rodzinnym w nowych warunkach mieszkaniowych, rolę wydatków na mieszkanie w budżecie rodzinnym. W części trzeciej zanalizowano stanowisko w rodzinie ojca, matki i dzieci oraz sposób użytkowania przez nich przestrzeni mieszkalnej. A w końcu część czwarta poświęcona jest współżyciu wszystkich mieszkańców nowego osiedla z sobą. Specjalną uwagę zwrócono tutaj na zagadnienie młodzieży i sąsiedztwa.

---

W zakończeniu prof. Chombart de Lauwe reasumuje najważniejsze wyniki badań. Omawia m. in. rolę nowych mieszkań w życiu ich lokatorów: mężczyzn i kobiet, młodzieży i dzieci. Zwraca uwagę na różne niedociągnięcia związane z planowaniem lub wyposażeniem mieszkań, które ujemnie odbijają się na stosunkach rodzinnych. Podkreśla różnice w przystosowaniu się do nowych warunków mieszkaniowych robotników, urzędników i przedstawicieli innych zawodów. Do najciekawszych należą uwagi o współżyciu wszystkich mieszkańców osiedla, a zwłaszcza o stosunkach sąsiedzkich. Na stosunki te znaczny wpływ wywierają: rozplanowanie, rozmiary, wyposażenie osiedla. Dla uniknięcia konfliktów niezbędna jest izolacja przestrzenna poszczególnych rodzin, zabezpieczenie ich przed hałasem, wyposażenie osiedla w urządzenia usługowe. Bardzo istotny jest problem powiązań komunikacyjnych osiedla z resztą miasta. Gdy powiązania te są słabe, a osiedle jest odosobnione, stosunki sąsiedzkie odarywiają w nim dużą rolę, sąsiedztwo wywiera znaczną presję na jednostkę. W wypadku przeciwnym mieszkańcy osiedla mają większą swobodę w doborze kontaktów towarzyskich niekoniecznie w ramach sąsiedztwa. Charakterystyczny jest fakt, że w badanych osiedlach utrzymuje się segregacja zawodowa, a nawet stopniowo wzrasta. Przedstawiciele tych samych kategorii zawodowych z biegiem czasu skupiają się przy tych samych ulicach, w tych samych blokach. Niekiedy ci, którzy są w mniejszości, usuwają się w ogóle, przeprowadzając się do innych dzielnic miasta. Niemniej jednak w ramach osiedli kształtuje się stopniowo życie zespołowe, tworzą się zawiązki nowych struktur, czego wyrazem jest m.in. łączenie się mieszkańców we wspólne organizacje. Proces ten jest tym szybszy, im większą swobodę pozostawia się ludności w decydowaniu o wspólnych sprawach. Życia społecznego osiedla nie można rozważać w izolacji od szerszego społeczeństwa; jest ono uwarunkowane przez ogólną koniunkturę gospodarczą, przez strukturą społeczną całego miasta, regionu i kraju, przez sytuację polityczną, narodową i międzynarodową.

Koncowe uwagi poświęca Chombart de Lauwe zagadnieniu przejścia od obserwacji eksperymentalnej do interwencji eksperymentalnej. Przez zmianę poszczególnych elementów mieszkania i osiedla w powiązaniu z odpowiednim składem ludności można by osiągnąć pełne przystosowanie się mieszkańców do ich mieszkań.

Omawiana tutaj praca *Famille et habitation* stanowi pierwszy etap badań Grupy Etnologii Społecznej nad zagadnieniami mieszkaniowymi w środowisku wielkomiejskim. Stojąc na pograniczu różnych nauk oświeciła ona wszechstronnie problem rodziny i mieszkania w społeczeństwie kapitalistycznym. To krzyżowanie punktu widzenia socjologii, psychologii, etnografii, ekonomii itp. — rzadkie w badaniach tego typu — przynosi szereg wartościowych rezultatów. Studia prof. Chombarta de Lauwe i jego współpracowników cechuje podejście historyczne. Współczesna sytuacja mieszkaniowa w środowisku wielkomiejskim traktowana jest jako jedno ogniwo rozwojowe w ogólnym procesie przemian społecznych. Sam przebieg tego procesu należy do głównych zainteresowań Grupy. Do zalet pracy należy również powiązanie podstawowej komórki badawczej, rodziny i mieszkania, z szerszym tłem terytorialnym i społecznym, bez czego wiele zagadnień byłoby niezrozumiałych. Na specjalną uwagę zasługują podstawowe założenia teoretyczne pracy, które wiążą się z ogólną teorią życia społecznego wypracowaną przez Chombarta de Lauwe. Zasadniczą koncepcją jest pojęcie potrzeby dokładniej omówione we wcześniejszej monografii. *La vie quotidienne des familles ouvrières*<sup>6</sup>. Potrzeby, uwarunkowane szeregiem czynników, wpływają na aspiracje, dążenia, zachowanie się ludzi, co za

<sup>6</sup> Chombart de Lauwe, *La vie quotidienne...*, s. 147 n.

sobą pociąga ogólniejsze przeobrażenia strukturalne i powstawanie nowych potrzeb. Wspomniane przeobrażenia wynikają naturalnie i z innych przyczyn, jak zmiany techniczne i ekonomiczne.

Omawianą pracę cechuje duża precyzja pojęciowa, dążność do maksymalnej ścisłości metodycznej. Znaczną wartość posiada wypracowana w II tomie metoda obserwacji eksperymentalnej, która pozwala na kontrolę wyników badań przy pomocy różnych technik. Pomimo że omawiane studia nie mają celów bezpośrednio usługowych, ich wartość praktyczna jest duża. Autorzy nie unikają zresztą zajmowania określonego stanowiska i ich wnioski zamykające poszczególne części pracy lub rozdziały mają zazwyczaj charakter wartościujący i normatywny.

Danuta Dobrowolska

A. LEROI-GOURHAN I J. POIRIER, *Ethnologie de l'Union Française*, t. I, *Afrique*, Paris 1953

Nowa sytuacja polityczna po II wojnie światowej wywarła duży wpływ na rozwój wielu nauk we Francji. Zmiany, jakie zaszły w stosunkach między metropolią a jej dawniejszymi koloniami, musiały znaleźć odbicie w wiedzy o tych terenach. Wśród najważniejszych wiadomości o krajach i ludach znajdują się też te, które wchodzą w zakres etnologii. Już od pierwszych dni niepodległości Nowej Francji powstaje problem stworzenia nowych opracowań etnologii krajów wchodzących w skład Unii Francuskiej. Jedną z ważniejszych tego typu pozycji jest praca A. Leroi-Gourhan i J. Poirier *Etnologia Unii Francuskiej*, wydana nakładem Prasy Uniwersyteckiej w Paryżu w 1953 r. Jej autorzy są profesorami etnologii na uniwersytetach francuskich, pierwszy w Paryżu, drugi w Lyonie. O ile A. Leroi-Gourhan jest jednocześnie specjalistą w dziedzinie archeologii pierwotnej, o tyle drugi autor zajmuje się kwestiami prawa zwyczajowego oraz prawa kolonialnego. Poza tym w ostatnich latach uwagę J. Poiriera zaabsorbowały zagadnienia historii etnologii i jej ogólnych koncepcji teoretycznych. Wyrazem tych zainteresowań jest kilka ostatnio opublikowanych prac omawiających metody i techniki prac etnologicznych. Dzięki tak szerokiej rozpiętości zainteresowań i wiedzy reprezentowanej przez obu uczonych książka, o której mowa, należy do najbardziej kompetentnych opracowań w tej dziedzinie.

Historia badań nad etnologią Afryki ma we Francji bogate tradycje, sięgające początków XIX w. Mimo to do lat trzydziestych naszego wieku badania nad Afryką leżącą w granicach posiadłości francuskich nie były obiektem pracy większego zespołu. Sytuacja ta uległa zmianie w związku z powstaniem Instytutu Afryki Czarnej i Towarzystwa Afrykanistów z siedzibą w Paryżu. W wyniku działania tych instytucji zorganizowano wiele ekspedycji naukowych, mających na celu poznanie ludności terytoriów Afryki Zachodniej i Wschodniej. Do najślynniejszych z nich zaliczyć trzeba ekspedycję Dakar-Djibuti, kierowaną przez profesora M. Griaule'a. Prace tego uczonego udowodniły, że niektóre ludy murzyńskie mają systemy filozoficzne niczym nie ustępujące chińskim i europejskim. Profesor Griaule zmarł w roku 1956, ale pozostawił zastępy współpracowników i uczniów, którzy kontynuują jego dzieło i badania nad dogłębnym poznaniem kultur murzyńskich. Właśnie z tych tradycji wychodzą autorzy tomu afrykańskiego, posługując się w wielu wypadkach materiałami zebranymi przez tego uczonego.

We wstępie do *Etnologii Unii Francuskiej* Ch. André Julien pisze, że podstawowym zadaniem serii tego rodzaju publikacji jest dopomożenie historykom tubylezych

ludów Afryki do stworzenia historii swych krajów. Właśnie w tym celu praca zawiera wiele wniosków historycznych opartych na materiałach etnologicznych. Błędem byłoby jednak twierdzić, że z pracy tej nie będą korzystali i uczeni francuscy, wbrew bowiem pozorom niewiele jest we Francji dzieł, które by nakreślały ogólne ramy etnologii francuskich terytoriów w Afryce, tak że książka Leroi-Gourhana i Poiriera wypełnia pewną lukę w zakresie syntezy etnologii tych terenów.

O ogólniejszym i bardziej syntetycznym podejściu do zagadnień świadczy partia wstępna tej pracy, poświęcona omówieniu etnologii jako nauki, jej zadań, metod, osiągnięć i użyteczności społecznej. W kilku podrozdziałach tej części znajdujemy szereg tez dotyczących genezy i rozwoju etnologii oraz jej technik. Nauka ta — zdaniem autorów — ma granice płynne, gdyż jest syntezą całej myśli i działalności ludzkiej. Różni się tym od innych nauk o człowieku, że traktuje go integralnie, nie kępując się ani ramami czasowymi, ani przestrzennymi. Jej obecnym zadaniem jest danie ludom efektywnej znajomości ich sąsiadów, bliskich i dalekich. Aby osiągnąć ten cel, etnologowie muszą zdobyć maksymalną wiedzę o konkretnych ludach i grupach etnicznych. Najlepszą drogą uzyskania wiadomości etnologicznych jest ankieta, której najstarsza forma, wywiad, została udoskonalona dzięki kwestionariuszowi. Istnieje jednak obawa, by pytania ankiety, a potem i odpowiedzi na nie udzielone nie nosiły piętna zbytniego subiektywizmu. Dlatego też najlepszym wyjściem byłoby zdaniem autorów — prowadzenie wywiadu tak, aby pytany odpowiadał sam, a badacz zapisywał tylko te elementy, które go interesują. Po omówieniu techniki ankietowej autorzy przytaczają krótką historię utrwalenia wiadomości. Droga wiodła od opisu typu „podróżniczego“ poprzez bezosobowe przedstawienie materiałów (eliminacja elementów subiektywistycznych, przyjęcie schematów opisu, kwestionariusze, testy itd.), aż do przyjęcia pewnych technik z zakresu nauk ścisłych (chodzi tu prawdopodobnie o zastosowanie mózgow elektronowych i metody statystycznej).

Przedstawienie technik etnologii, a szczególnie zagadnienie ich modernizacji wywołało u autorów pewne refleksje na temat zmieniającego się zakresu tej nauki. O ile bowiem początkowo zadanie etnologii było jasne: studiować prymitywne lub opóźnione formy działalności ludzkiej, o tyle z biegiem czasu nauka ta zaczęła się zajmować społeczeństwami bardziej rozwiniętymi. W konsekwencji nastąpił okres, w którym wyrażano wiele obaw, czy przejście takie nie będzie dla nauki niebezpieczne. Ale — zdaniem autorów — zjawisko to należy do korzystnych dla nauki, ponieważ rozpatrywanie kultur „prymitywnych“ obok badań nad cywilizacjami pozwala uchwycić zmiany i ewolucję instytucji niegdyś pierwotnych. Dzięki takiemu układowi rzeczy można odróżnić elementy trwałe od zmiennych i od tych, które tworzą więź. Dalej obaj uczeni podkreślają, że właśnie etnologia może wykazać, jak wiele jest elementów wspólnych między ludami różnych ras i kultur.

Współczesne badania rozszerzyły się również na społeczeństwa, z których wyrosli sami badacze. Już pierwsze wyniki wykazały, że mimo świetnej znajomości własnej kultury nie zawsze ją dobrze rozumiemy. Następnym etapem ewolucji etnologii będzie, zdaniem Poiriera i Leroi-Gourhana, okres współpracy etnologów różnych ras, krajów i kultur, co pozwoli na symbiozę w zakresie poznania kultury ogólnoswiatowej.

Dalej znajdujemy rozważania na temat zagadnień wiążących etnologię z innymi pokrewnymi naukami. Na pierwsze miejsce wysunęli autorzy zagadnienia antropologiczne. Na szczególną uwagę zasługuje tu fakt, że „nałożenie się etnograficznego punktu widzenia (kultury opóźnione i zaawansowane) na antropologiczny (rasy jednopochodne wyizolowane i wielopochodne, czyli składające się z wielu elementów rasowych) doprowadziło do powstania koncepcji „rasowo czystych prymitywów“

i „heterogenicznych elementów cywilizowanych“. Takie pojęcia pobudziły antropologię do poszukiwania „czystych“ typów antropologicznych, a potem do wartościowania ras. Z tego błędu antropologia wyszła dzięki pomocy biologii ogólnej, przyjmując od niej pojęcia dynamicznego rozwoju i zmienności cech. W dalszej partii wywodów z pogranicza antropologii autorzy podsuwają ważny z etnologicznego punktu widzenia wniosek, że antropolog w wielu momentach musi się powoływać na etnologię, gdyż obecna sytuacja człowieka nie jest wyłącznie wynikiem czynników fizjologicznych, lecz również technicznych, społecznych i politycznych.

W następnych podpunktach rozdziału autorzy przechodzą do problemów wspólnych etnologii, lingwistyce i filologii. Współpraca tych nauk zaznacza się szczególnie silnie przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z religią i systemami pokrewieństw, w wyniku czego powstała dyscyplina zwana socjologią filologiczną. Wiele wspólnego z etnologią ma również i „prehistoria“, która nabiera dużego znaczenia tam, gdzie brak jest danych historycznych (np. przy odtwarzaniu historii ludów kolonialnych). Cechą specyficzną „prehistorii“ jest to, że świadectwa archeologiczne mówią w zasadzie tylko o technicznej działalności człowieka. Mimo to prehistoryk musi brać dodaną przez siebie część jako całość, tak więc nie może pomijać związanych z tym problemem zagadnień społecznych (odtworzenie stosunków społecznych). W związku z tym tam, gdzie ma on przed sobą „kulturę“ w archeologicznym słowa znaczeniu (zespół odkrytych przez archeologa zabytków), musi dopatrywać się „kultury“ w humanistycznym sensie, tzn. odtworzyć pozostałe elementy życia ludzkiego. Zadanie to jest wykonalne, o czym świadczy przytoczony przez Leroi-Gourhana przykład. Stąd wypływa wniosek, że „prehistoria“ może zdobyć się na syntezę ewolucji pierwszych form technicznych ludzkości. Niestety, nauka ta ma pewne trudności, z których najpoważniejszymi są: niepewność, czy ewolucja narzędzi pokrywa się z ewolucją grup ludzkich oraz pewne pomieszanie pojęć z zakresu historii kultury materialnej i etnografii doprowadzające do tego, że zbyt często łączy się ewolucję poszczególnych narzędzi z ich „etniczną“ interpretacją.

Ostatni i najdokładniej opracowany podpunkt rozdziału dotyczy zagadnień technicznych. Zdaniem autorów technologia pretenduje do zrozumienia człowieka w trakcie wykonywania przez niego podstawowych czynności życiowych, takich jak zaspokajanie głodu, potrzeby pracy i snu. Nauka ta wraz z „prehistorią“ ma za zadanie usytuowanie dokumentów materialnych i uwypuklenie ewolucji inwencji technicznej, podstawowej cechy ewolucji społeczeństw. Pierwsze z tych zadań ustala powiązania czasowe i przestrzenne poszczególnych przedmiotów będących wytworem techniki. Zajmuje się tym tzw. technologia opisowa. Bezpośrednio z nią związana jest technologia porównawcza, która odtwarza główne linie rozwoju organizacji produkcji. Podsumowując ogólne spostrzeżenia na temat znaczenia technologii autorzy stwierdzają, że jej zasadniczym zadaniem jest ustalenie znaczenia technicznego (signification technique) każdego z zaobserwowanych faktów. Właśnie dlatego technologia może dać obraz łączności między poszczególnymi technikami oraz wpływów, jakie one mają na rozwój społeczeństwa.

Po tak szeroko zakrojonej ekspozycji poglądów na tematy zadań etnologii oraz środków, jakimi ona rozporządza, autorzy podsumowali swe tezy zwracając uwagę na to, że etnologia opisuje ludzi oraz warunki ich bytu i „przedstawia to, co zbyt często staje się obiektem statystyk administracyjnych“. To właśnie etnologowie mogą powiedzieć, co to jest życie i myślenie ludzkie. Możemy sobie tylko zdać sprawę z tego, co było i co jest obecnie, oraz ustalić granicę między tym, co jest nieuniknionym wynikiem ewolucji, a tym, co jest dla nas niedostatecznie zrozumiałe. Aby nie pozostawiać pewnych niejasności, Leroi-Gourhan i Poirier dodają następnie, że etnologia

nie jest w stanie rozwiązać problemów ekonomicznych i rasowych oraz zapobiec uprzedzeniom społecznym napotykanym u społeczeństw współczesnych, szczególnie w stosunkach między ludnością krajów kolonialnych a metropolią. Podobne stwierdzenie wymaga jednak repliki. Jest to bowiem typowa postawa zachodnich uczonych, którzy poświęcając się pracy naukowej, starają się ominąć wszystkie problemy o znaczeniu politycznym kolidujące z interesami klas panujących. Jasne jest przecież, że etnologia może w poważnym stopniu wykazać fałsz tez, na których opierają się zwolennicy dyskryminacji ras i kultur. Najdobitniej o tym świadczy wydany przez UNESCO tom *La question raciale devant la science moderne* (Paryż 1953—1955).

Ostatni rozdział wstępnej partii książki nosi tytuł „Od etnologii do rzeczywistości społeczeństw ludzkich” i zajmuje się problemami współżycia różnych kultur i cywilizacji. Znajdujemy tu dosyć dokładnie opracowany problem ekspansji jednych cywilizacji na tereny innych, które albo bronią się i giną pod przemocą, albo zostają wchłonięte przez zaborców, a następnie eksploatowane do ostatecznych granic. W ten sposób powstało szereg mocarstw kolonialnych, które głosząc „cywilizacyjną misję” niszczyły od dawna istniejące kultury tubylcze.

Druga partia omawianej książki poświęcona jest konkretnym problemom afrykanistycznym, zajmuje około 400 stron i rozbita jest na kilka części. Pierwsza z nich rozpatruje zagadnienia zaludnienia Afryki, druga zajmując się etnologią Afryki Białej, a trzecia Afryki Czarnej.

W układzie poszczególnych rozdziałów zachowano pewien schemat polegający na umieszczeniu na początku podstawowych wiadomości z zakresu archeologii danych terytoriów, następnie różnych danych dotyczących historii tubylczej (rekonstruowanej często na podstawie legend i mitów lub fragmentów źródeł arabskich). Zaraz po tych informacjach autorzy podają charakterystykę poszczególnych ludów i ich kultury materialnej, potem omawiają zagadnienia językowe, aby przejść z kolei do opisu życia społecznego, ze szczególnym podkreśleniem kwestii związanych z organizacją rodzinną i jej obyczajową stroną. Wiele miejsca zajmują również problemy polityczne, gdzie znajdujemy opisy stosunków politycznych w ramach plemion oraz więzi łączącej te jednostki plemienne z metropolią. Obraz tych stosunków dopełniany jest podstawowymi danymi o ustroju prawnym tych plemion oraz o organizacji sądów na ich terenach. Dalej znajdujemy paragrafy roztrząsające zagadnienia religijne. Zamknięciem każdego z rozdziałów, poświęconych większym jednostkom terytorialnym, jest podsumowanie twórczości artystycznej poszczególnych ludów oraz ich folklorowi, w którym poczesne miejsce zajmuje literatura ustna. Elementem końcowym są dane bibliograficzne orientujące czytelnika w literaturze dotyczącej omawianych terenów i ludów. Jak więc widać w całości tekstu, starano się podać wszystkie najniezbędniejsze dane z zakresu wiedzy o ludach badanego terytorium. Naturalnie tego rodzaju opracowanie nie może opierać się na dorobku naukowym tylko dwóch uczonych, toteż zupełnie oczywisty jest fakt, że w książce tej powołują się oni na setki prac i monografii, których autorami są przede wszystkim Francuzi, choć nie brak i nazwisk angielskich oraz niemieckich. Do najważniejszych autorzytów, na których opierają się autorzy, należą: w dziedzinie antropologii fizycznej — H. Vallois, lingwistyki — H. Hombourger, a etnologii — wiele sławnych nazwisk z profesorem Griaulem na czele.

Mimo to w omawianej książce nie brak uogólnień, będących oryginalnym przyczynkiem obu uczonych do wiedzy o etnologii francuskich terenów Afryki. Właśnie rozdziałem, który najwięcej zawiera tego rodzaju uogólnień, jest rozdział zatytułowany „Zaludnienie Afryki”. Znajdujemy w nim, prócz omówienia środowiska geograficznego szkic archeologii Afryki i prezentację najważniejszych znalezisk paleonto-

logicznych, mogących rzucić światło na historię zaludnienia tego kontynentu. Wszystkie te dane pozwoliły autorom na próbne sklasyfikowanie ruchów ras osiedlających się w Afryce, których liczbę ustalają na 5. Najstarsze są fale pigmejsko-buszmeńskie, potem miała nastąpić inwazja paleomurzyńska, po której na arenę weszła grupa ludów sudańskich i Bantu. Czwarta z kolei była ekspansja ludów białych, do których należeli Chamici i Kuszyci. Okres historyczny charakteryzuje się przybyciem Semitów, stanowiących piątą i ostatnią (nie licząc Europejczyków) falę napływową w Afryce.

Do niezwykle ciekawych paragrafów zaliczyć trzeba ten, w którym Leroi-Gourhan i Poirier starają się podać przegląd cykli kulturowych wyróżnionych przez najlepszych afrykanistów. Mamy tu więc obok poglądów Frobeniusa cykle ustalone przez Baumanna i Montandona. Autorzy, precyzując poglądy na temat słuszności wyodrębnienia cykli kulturowych, podkreślają, że należy o nich mówić z dużą ostrożnością, gdyż nie pokrywają się one z pojęciem rasy, która łączy się zawsze w jakiś sposób z podłożem terytorialnym, w przeciwieństwie do kręgów kulturowych, które nie mają bezpośrednich związków z granicami przestrzennymi i czasowymi. Skądinąd nie sposób nie spostrzec faktu, że — jak twierdzą autorzy — u podstaw kontaktów kulturowych istnieją kontakty rasowe. Należałoby w związku z tym wyróżnić, ich zdaniem, pewne pojęcie pośrednie między rasą a cyklem kulturowym, na które proponują pojęcie „etnos“. W wyjaśnieniu tej propozycji znajdujemy rozumowanie, że skoro u podstaw pojęcia rasy leżą elementy antropologiczne, a cyklu kulturowego — elementy technologiczne i socjologiczne, to w etnosie podstawowymi elementami będą czynniki polityczne i ekonomiczne. „Etnos“ byłby więc układem lub zgrupowaniem cech wielu ludów, które mogą się różnić rasą i kulturą, lecz które ta sama władza polityczna zmusiła do współżycia w jakimś jednym organizmie. Dlatego w ślad za tym idzie najczęściej wspólnota językowa. Po przedstawieniu swych poglądów na ten temat autorzy podkreślają, że obecnym zadaniem afrykanistów powinno być określenie typów kulturowych tego kontynentu. Jak dotychczas, najlepiej uchwylnie są typy: pigmejski, buszmeński i paleonigryjski. W zakończeniu tego rozdziału ogólnych wiadomości o zaludnieniu znajdujemy dwa krótkie paragrafy o Afryce w starożytności (analiza źródeł antycznych) oraz o tzw. historii tubylczej Afryki, opartej niemal wyłącznie na danych antropologicznych i na zapiskach arabskich.

Część trzecia poświęcona jest wyłącznie ludom Afryki Białej. Nazwą tą potocznie określa się Afrykę Północną, zamieszkaną przez ludy białe. Jej specyfika polega na tym, że jest to teren typowo śródziemnomorski. Specyficzne warunki geograficzne i historyczne wpłynęły na to, że ludność tej części osiedliła się głównie na terenach górzystych. Przy omawianiu ludów Afryki Białej na czołowe miejsce wysunęło się zagadnienie różnych form koczownictwa, jakie tam istnieją. Nomadyzm tamtejszy miewa różne podłoża, m. in. pasterskie, hodowlane, handlowe i feudalne. Naturalnie nie brak tam również form semi-nomadyzmu i osadnictwa stałego, żyjącego w dość ścisłej symbiozie z formami nomadyzującymi. Zjawisko to przedstawione jest na przykładzie ekonomicznej równowagi pewnych plemion stosujących oba sposoby gospodarki. Znamienny jest fakt, że od tych uwag, typowo etnologicznych, autorzy przechodzą do konkretnych wniosków sugerujących racjonalne rozwiązanie problemów proletaryzacji olbrzymiego procentu tamtejszej ludności. Osobny punkt podrozdziału poświęcono miastom i ich ewolucji w wyniku impaktu kapitalizmu na tamte tereny. W dalszej partii znajdujemy omówienia rzemiosł i handlu oraz podstawowych zasobów materialnych wraz z dokładną analizą środków wyżywienia. Ostatnim zagadnieniem z zakresu kultury materialnej jest problem ubioru i miesz-

kania; w tym zakresie książka daje opisy technik tkackich i konstrukcji domów różnego typu.

Poruszane zagadnienia oddzielone są od problematyki społecznej paragrafem o językach Afryki Białej. Autorom chodziło głównie o przekazanie podstawowych wiadomości o zasięgach geograficznych poszczególnych grup językowych oraz o ich historii. Poza tym w książce znalazły miejsce opisy najważniejszych cech gramatycznych tych języków.

Dział kultury społecznej rozpoczęto od przejrzenia zwyczajów związanych z cyklem życia, uwzględniając najważniejsze z nich, tzn. związane z narodzinami, obrzezaniem, małżeństwem i śmiercią. Jak wynika z tych obrzędów, społeczeństwo Afryki Białej jest oparte na patriarchalnym wzorcu rodziny, co się ściśle łączy u Berberów z podrzędną pozycją kobiety, przez całe życie obcej plemieniu swego męża. Przy syntetycznym omawianiu tych zagadnień podkreślono różnice dzielące Berberów od Arabów.

Poza tym wiele miejsca poświęcono omówieniu organizacji politycznej tych terenów. W zasadzie ludność Afryki Północnej nie posiada, zdaniem autorów, silnie rozwiniętego poczucia narodowości, gdyż poszczególne wioski żyją w dużej izolacji. Władza polityczna ma tam podłoże religijne. Na następnych stronicach książki śledzimy tok przemian, jakie zachodziły w tej strukturze w wyniku ekspansji francuskiej. Identyczny schemat zastosowano przy omawianiu organizacji prawnej tych terenów, tzn. po wyłożeniu podstawowych zasad prawa tradycyjnego uwypuklono zmiany, jakie zaszły pod wpływem zreorganizowania go przez sądownictwo francuskie. Podpunkt ten został rozbudowany do granic, które naruszyły w pewnym stopniu proporcje rozdziału, ale wytlumaczenie tego stanu rzeczy znaleźć można w prawniczych zainteresowaniach J. Poiriera.

Specjalnego nakładu pracy wymagało umiejętne przedstawienie problemów religijnych. Po krótkiej charakterystyce mahometanizmu i przedstawieniu jego historii znajdujemy główną tezę autorów, polegającą na stwierdzeniu, że islam nie jest religią, lecz raczej sposobem życia. Po tych uogólnieniach następują opisy praktyk religijnych i świąt, z którymi są związane charakterystyczne ceremonie. Na ostatnim miejscu omówiono literaturę i sztukę, którym nie poświęcono zbyt wiele uwagi, za to zaraz po tym paragrafie następują teksty kilkunastu opowiadań berberyjskich i arabskich, pozwalających czytelnikom zapoznać się ze specyfiką ustnej i pisanej literatury ludów zamieszkujących te tereny Afryki. Całość rozdziału o etnologii Afryki Północnej zakończona jest bibliografią zgrupowaną według tematyki poszczególnych podrozdziałów. Znajdujemy tam kilkaset pozycji, z których przytłaczająca większość wyszła spod pióra etnologów francuskich.

Rozdział drugi części dotyczącej Afryki Białej poświęcony jest Saharze. Już jedno z pierwszych jego zdań świetnie ujmuje problemy kulturowe tego terenu: „ludzie przystosowali się do Sahary świetnie, jeśli chodzi o psychikę, gorzej zaś, jeśli chodzi o kulturę materialną“. Zresztą w epokach „prehistorycznych“ Sahara nie była tak pustynna jak obecnie, o czym świadczą liczne znaleziska archeologiczne oraz słynna sztuka skalna. Po omówieniu tych danych autorzy przechodzą do streszczenia historii cesarstwa Ghana. Na zakończenie podano kilka najważniejszych wiadomości o ludach zamieszkujących Saharę, do których zaliczyć trzeba Maurów, Tuaregów, Teda i innych.

Część czwarta tomu afrykańskiego nosi tytuł „Afryka Czarna“ i zawiera 5 rozdziałów. Pierwszy z nich poświęcony jest ludom Afryki Zachodniej wraz z Togo, drugi — Afryce Równikowej i Kamerunowi, trzeci omówieniu społeczeństw murzyńskich tych części Afryki, czwarty Pigmejom Afryki Równikowej, a ostatni francuskiej

kolonii Somali. W tej partii książki w wyniku wielkiej liczby ludów, jakie należało omówić, zastosowano nieco inny schemat niż na początku. Tak więc postanowiono najpierw opisać poszczególne grupy etniczne z antropologicznego punktu widzenia, aby potem dać rys ich historii i przejść do następnego rozdziału, będącego ogólnym omówieniem wszystkich wymienionych społeczeństw z uwzględnieniem specyfiki ich kultury materialnej, duchowej i społecznej. Dzięki temu systemowi autorzy uzyskują lepsze uwypuklenie elementów wspólnych dla szeregu plemion i ludów i dają nam całokształt stosunków etnicznych panujących na tych terenach. Z drugiej strony taka ekspozycja materiałów przysparza pewne trudności, gdy zależy nam bowiem na szybkim odnalezieniu wiadomości dotyczących jakiegoś konkretnego ludu, wówczas musimy ich szukać w wielu rozdziałach.

Trudno byłoby w ramach tej krótkiej recenzji streszczać wszystkie zawarte w tomie afrykańskim wiadomości, toteż staram się je omówić jedynie pod kątem ogólnej koncepcji, jaka przyświecała autorom w czasie pisania niniejszej książki. Chodziło im, tak jak to podkreśliłem na wstępie, o uporządkowanie zebranych przez afrykanistów materiałów dotyczących terenów leżących w granicach byłego Imperium Francuskiego i nadanie im takiego układu, który by sam przez się mógł sugerować konkretne wnioski i uogólnienia. W związku z tym na pierwsze miejsce wysunęły się problemy środowiska geograficznego i zróżnicowań antropologicznych, które w poważnym stopniu wpływają na pewne zjawiska kulturowe. Z kolei z zakresu elementów kultury omówiono na wstępie zagadnienia kultury materialnej, które kształtują bazę stosunków społecznych i rzutują na problematykę kultury duchowej. Jak więc widzimy, niniejszy układ materiału pokrywa się z tym, jaki stosuje się we współczesnych pracach tego typu wydawanych w Związku Radzieckim lub w Polsce. Analizując jednak dokładnie treść poszczególnych części i rozdziałów *Etnologii Unii Francuskiej* dochodzimy do wniosku, że układ ten jest zachwiany nieproporcjonalnym rozwinięciem partii dotyczących zagadnień społecznych. Nietrudno więc wyciągnąć wniosek, że w sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie Francja, najwięcej zainteresowania wzbudzają materiały dotyczące tych właśnie zagadnień. Wynika to z konkretnej potrzeby poznania specyfiki ustroju społecznego poszczególnych ludów, które niegdyś zależne od Francji, dziś wchodzą w orbitę polityki światowej jako pełnoprawni gospodarze własnych krajów wyzwolonych spod jarzma kolonialnego.

Krzysztof Makulski

PAUL BOHANNAN, *Justice and Judgment among the Tiv*, Oxford 1957, ss. XIII + 221, 4 tabl.; University Press — International African Institute.

Paul Bohannan znany jest zwłaszcza z publikowanych, najczęściej razem z Laurą Bohannan, prac analizujących system społeczny i gospodarczy grupy Tiv<sup>1</sup>. Powyższa praca jest pierwszą z jego książek dotyczących dziedziny prawa. Jego zainteresowania prawem wyraża ponadto książka o charakterze bardziej ogólnym, napisana łącznie z grupą znanych afrykanistów, wydana w 1960 r., *African Homicide and Suicide*<sup>2</sup>. Obie te pozycje wzbogacają dość pokaźny już zespół prac z dziedziny tzw. pry-

<sup>1</sup> L. i P. Bohannan, *The Tiv of Central Nigeria*, International African Institute, 1953; L. Bohannan, *A Genealogical Charter, Africa*, t. 22: 1952; P. Bohannan, *The Migration and Expansion of the Tiv, Africa*, t. 24: 1954; tenże, *Tiv Farm and Settlement*, H. M. S. O. 1954.

<sup>2</sup> P. Bohannan (ed.), *African Homicide and Suicide*, Princeton Univ. Press, 1960.

mitywnego prawa w Afryce, wydanych przez wybitnych antropologów<sup>3</sup> z kręgu nauki anglosaskiej. Wszystkie te książki, pisane przez antropologów społecznych, przedstawiają sposób patrzenia na prawo jako na system działań społecznych i — jak stwierdza to Bohannan w odniesieniu do swej pracy — nie mogą odpowiadać wymaganiom, jakie postawiłby sobie prawnik podejmując podobny temat. Tak się zresztą składa, że systemy prawne ludów Afryki nie były przedmiotem zainteresowania ze strony prawników i materiałów afrykański, poza posiłkowaniem się nim jako materiałem ilustracyjnym do prac z dziedziny prawa porównawczego, nie stał się przedmiotem żadnej wnikliwej, prawniczej analizy.

Antropologowie i etnologowie byli do niedawna jedynymi autorytetami w dziedzinie gospodarki, prawa, religii i kultury tzw. społeczeństw pierwotnych. Dopiero resnące w ostatnich latach zainteresowanie społeczeństwami słabo rozwiniętymi pod względem gospodarczym sprawiło, że prawnicy, ekonomiści, rolnicy, inżynierowie różnych specjalności dokonują analizy materiału afrykańskiego również i z punktu widzenia swoich specjalności. Współpraca między nimi a antropologami dotyczy może oczywiście tych tylko grup, które przedstawiają sobą jakiś problem do rozwiązania dla administracji państwowej. Tiv nie stanowią specjalnie ważnego pod względem gospodarczym lub politycznym problemu dla administracji nigeryjskiej<sup>4</sup>. Stąd też nie należy się dziwić, że autorami jedynych materiałów dotyczących Tiv byli urzędnicy administracji kolonialnej, kapitanowie Downes i Abraham i inż. leśnik Briggs. Najciekawszym źródłem do historii Tiv jest dziennik tiviańczyka, Akigi, spisany przez misjonarza. Głównym jednak kronikarzem Tiv stał się antropolog brytyjski Paul Bohannan i jego żona, Laura (oboje obecnie w USA), którzy badaniami swymi objęli wiele dziedzin życia Tiv i wysunęli szereg hipotez tłumaczących ich system społeczny.

Badania Bohannanów trwały 26 miesięcy, od 1949 do 1953 r., i stanowią dość typowy przykład metod stosowanych przez współczesną antropologię brytyjską. Badacze spędzili cały czas bezpośrednio w osadach Tiv, zmieniając swą bazę za każdym powrotem (było ich trzy) do Tivlandu. Za każdym razem zatrudniali oni sekretarza, którym był ktoś z miejscowej młodzieży, umiejący pisać. Pod koniec swego pierwszego, rocznego pobytu znali dobrze język Tiv i nie tylko porozumiewali się z łatwością bez pomocy tłumacza, ale mogli śledzić i w pełni rozumieć przebieg dyskusji między mieszkańcami, co miało duże znaczenie ze względu na możliwość przysłuchiwania się „sesjom sądowym“.

Tiv są plemieniem semi-bantu, zamieszkującym w regionie północnym Nigerii po obu stronach rzeki Benue, około 150 mil od jej połączenia się z Nigrem. W roku 1952 plemię to liczyło prawdopodobnie 800 tys. osób. Nie należą do autochtonicznej ludności Nigerii, a prawdopodobnie przywędrowali na swe obecne siedziby w XIX w., i w dużo mniejszej liczbie z Kamerunu. Liczba ta zwiększyła się znacznie w XIX w. osiągając w XX w. maksimum, co przypisuje się zlikwidowaniu wewnętrznych wojen i zlikwidowaniu prawa zemsty. Tiv są rolnikami, jak sami o sobie mówią, najlepszymi na świecie. Ich gospodarka jest w zasadzie zbliżona do modelu gospodarki samowystarczalnej, który okazał się nieprzydatny, gdy Tiv zaczęli produkować

<sup>3</sup> M. Gluckman, *The Judicial Process among the Barotse*, 1955; I. Schapera, *Tswana Law and Custom*, 1957; P. P. Howell, *A Manuel of Nuer Law*, 1954; A. Adamson, Hoebel, *The Law of Primitive Man*, Cambridge, Harvard; B. Malinowski, *Crime and Custom in Savage Society*, London 1926.

<sup>4</sup> W czerwcu 1961 r. w czasie publicznej dyskusji w ISM usłyszałem, że Tiv burzą się przeciw władzy kolonialnej, że się zorganizowali; słowem, że stają się „problemem“.

pewne rośliny na rynek zewnętrzny. Ich gospodarka ekstensywna spowodowała deteriorację ziemi. Przeludnienie i głód ziemi utrudniają stosowanie tradycyjnych metod i Tiv stoją w przededniu poważniejszych zmian ich systemu gospodarczego i społecznego. Organizacja społeczna Tiv opiera się na istnieniu linii rodowych, z których każda związana jest z określonym terytorium. Pochodzenie wszystkich Tiv wyprowadza się od legendarnego przodka, Tiv, żyjącego osiemnaście czy siedemnaście pokoleń wstecz. Tiv zamieszkują małe osiedla (*compound*) zbudowane na planie koła i liczące od 7 do 170 osób blisko spokrewnionych ze sobą. Na czele osiedla stał najbardziej szanowany (stary, lecz nie zawsze najstarszy) jego mieszkaniec, który kierował całą gospodarczą i społeczną, a także religijną działalnością mieszkańców. Jego władza była jedyną władzą „centralną” w Tivlandzie, gdyż mimo istnienia większych jednostek organizacyjnych w systemie linii rodowych żadna z tych jednostek nie posiadała „głowy”, czyli przywódcy, i wszystkie sprawy rozstrzygano i załatwiano na szczeblu osiedla.

Celem pracy Bohannana było, jak sam pisze o tym, zebranie materiału etnograficznego dotyczącego systemu kontroli prawnej, tak jak system ten widziany był przez samych Tiv, oraz sformułowanie w pojęciach bardziej ogólnych i wytłumaczenie tego systemu, by można było porównać go z systemami prawnymi innych społeczeństw. Aby osiągnąć ten cel, musiał Bohannan porównać system Tiv i przedstawić go prawnu w rozumieniu prawników jego własnego kraju, Wielkiej Brytanii. Błędem, którego Bohannan najbardziej się wystrzegał, i zresztą uniknął, był błąd tłumaczenia zespołu norm prawnych Tiv według pojęć systemu brytyjskiego. Był to błąd łatwy do popełnienia, gdyż każdy prowadzący badania badacz myśli w kategoriach systemu, w jakim się wychował, i „przestawienie się” na inny system pojęć jest niezwykle trudne.

W Tivlandzie istnieją dwa systemy prawne: brytyjski i lokalny. Podstawowym pojęciem prawnym Tiv jest *jir*. Słowo to oznacza jednocześnie sąd, sprawę, radę (*court, case, moot*). Można je odnieść do każdego sporu, który przedstawiany jest przed Sądem Native Authority, głową osiedla, zespołem ludzi na jarmarku lub grupą rówieśników. Zebrany materiał Bohannan porządkuje według tego, przed jakim zespołem ludzi sprawa jest rozpatrywana, tzn. czy przed formalnym sądem uznanym przez administrację kolonialną, czy przed zespołem ludzi uznanych przez samych spierających się za odpowiedni autorytet. Osobnego omówienia dostąpiły sprawy związane z instytucją małżeństwa, zadłużeniem i samowymierzaniem sprawiedliwości. W ten sposób podzielony materiał znalazł się w 10 rozdziałach: 1. Ludzie i problem, 2. Sądy stopnia D, 3. Dzień w sądzie, 4. Struktura sądu, 5. Sprawy związane z instytucją małżeństwa, 6. Rozprawy za długi, 7. Sprawy kryminalne i problem wymierzania sprawiedliwości przez samego siebie.

Opis systemu prawnego Tiv dokonany przez Bohannana dotyczy lat 1949—1953, to jest okresu, w którym były prowadzone badania. W tym okresie istniały na terenie Tivlandu dwa zasadnicze systemy prawne. Pierwszy z nich był systemem brytyjskim i obejmował sądy stopnia A, B, C (różniące się zakresem kompetencji) oraz sądy stopnia D, w których zasiadali wyznaczeni przez administrację krajowcy i które nazywano również *native courts*. Sądy te były ograniczone do spraw cywilnych, nie wykraczających poza granicę 25 funtów, i spraw kryminalnych związanych z karą 3 miesięcy więzienia lub 10 funtów grzywny. Wprowadzenie tych nie znanych przedtem u Tiv sądów, nazywanych przez nich „rządowymi”, nastąpiło ok. 1914 r. jest przedmiotem opisu Bohannana. Sądy te miały opierać się na strukturze lokalnej i administracja starała się uczynić autorytety miejscowe odpowiedzialnymi za ich po opanowaniu terenu przez Brytyjczyków. Ok. 1920 r. przybrały one postać, która

działalność. Było więc to wyrazem wprowadzenia w życie metody pośredniego rządzenia, wypróbowywanej od ok. 1903 r. na terenie właśnie Nigerii przez Lorda Lugarda. W rzeczywistości sądy te nie odpowiadały strukturze społecznej Tiv, którzy nie posiadali scentralizowanej władzy politycznej i rodów<sup>5</sup> z naczelnikami na czele i władza u nich nie miała charakteru hierarchicznego. Władza ta w rzeczywistości nie wykraczała poza granice jednego osiedla. Stąd też zorganizowanie sądów, którym podlegało wiele osiedli, i nawet postawienie na ich czele najstarszych przedstawicieli najstarszej linii rodowej danego terenu nie było oparciem się na miejscowych autorytetach, lecz wręcz odwrotnie: było udzieleniem autorytetu rządu niektórym, wybranym przez niego jednostkom. Jednostki te mogły posiadać wysoki autorytet w swoich własnych osiedlach, autorytet ten jednak nie wykraczał poza ich granice. Bohannan pisze, że nieporozumienie było kompletne. Wynikło ono z tego, że administratorzy oparli się w swych pracach na strukturze społecznej sąsiadującego z Tiv plemienia Jukun, które posiadało całkowicie odmienną strukturę społeczną. Bohannan opisuje na kilkunastu stronach drogę, jaką przeszła administracja kolonialna organizując sądy stopnia D, ukazując jednocześnie sposób, w jaki administracja wpływała na dość zasadnicze zmiany w strukturze, w hierarchii autorytetów Tiv.

Opis działalności sądów stopnia D w książce Bohannana dotyczy okresu, w którym zostały one przez ludność uznane za sądy rządowe, niemniej jednak w pełni zaakceptowane. O tej pełnej akceptacji można wnosić na podstawie rodzaju i ilości spraw. Brakiem jednak książki jest to, że nie wiemy, jak odbywał się proces akceptacji tych sądów przez miejscową ludność, jakie mechanizmy sprawiły, że przeniknęły one ostatecznie do jej struktury. Nie wiemy nawet, jak długi był okres starań administracji o wprowadzenie tych sądów. Jeżeli zaś założymy, że sądy te zostały w pełni zaakceptowane przez Tiv, to co spowodowało, że sprawy, które dawniej rozpatrywała rada w osiedlu, przedstawiane są sądowni.

Sposób, w jaki Bohannan ukazuje działanie sądów stopnia D, jest o tyle interesujący, że nie precyzuje on norm i praw, ale opisuje konkretne akcje społeczne, jakie zdarzyły się, jakie są możliwe do przeprowadzenia w ramach danej instytucji (np. instytucji małżeństwa). Analizując poszczególne wypadki Bohannan jest w stanie wyprowadzić na ich podstawie pewne normy; np. jeżeli oskarżony lub świadek znajduje się poza terytorium jurysdykcji danego sądu, to *mbatarev* mogą posłać kogoś z członków *jir* na terytorium, gdzie dana osoba przebywa, i zażądać jej przybycia lub przekazania. Jak sam jednak autor wyjaśnia, wyławianie tego rodzaju norm z pojedynczych wypadków byłoby niewłaściwe, gdyż celem pracy jest opisanie systemu prawnego i sposobu postępowania prawnego Tiv, a im właśnie obce jest myślenie poprzez normy. Nie patrzą oni na swój system prawny jako na system, jako na zbiór uporządkowanych norm, których nie wolno przekraczać, nie patrzą na to jako na prawo. Każdy z wypadków analizowany jest indywidualnie (nie ma pojęcia precedensu) pod kątem widzenia, czy oskarżony postąpił w sposób hamujący, czy wręcz niweczący działanie jakiejś instytucji, np. instytucji małżeństwa lub społeczności osiedla.

Tradycyjny sposób sądownictwa polega na wnoszeniu sprawy przed publiczną dyskusję prowadzoną przez głowę osiedla, w którym popełnione zostało przestępstwo lub wyrządzone jakiegokolwiek zło albo złamanie normy mogące wywołać spór. *Jir* zwoływany w osiedlu różni się od tych *jir*, które administracja nazywa sądem. W wypadku sporu sądownego w osiedlu przewodniczącym rady jest głowa osiedla. Mogą brać w nim udział wszyscy starsi określane jako *mbatsav*. Ponadto starsi danej

<sup>5</sup> O ile przyjmujemy definicję rodu daną przez R. Firtha w *Human Types*, London, wyd. popr. 1956.

linii rodowej mogą przyjść jako goście nawet wtedy, gdy zamieszkują w innym osiedlu. Tak więc sąsiedzi i krewni rozstrzygają spór. W zależności od grupy w każdym osiedlu rozstrzygano tym sposobem 2—3 sprawy na tydzień. Zakłada się, że jeżeli w danej grupie znajdują się starcy znani ze swego doświadczenia, to przedstawia się im więcej spraw, nie czekając na ingerencję sądu stopnia D.

Po analizie tych sposobów postępowania prawnego Bohannan dochodzi do wniosku, że wszczęcie postępowania sądowego u Tiv można określić jako kontrakcję następująca po złamaniu normy współżycia społecznego. Postępowanie sądowe kończy działanie mające na celu poprawienie stanu rzeczy, jaki wynika ze złamania normy. Do poprawy tej w wypadku sądów rozsądzanych w osiedlu dochodzi się poprzez rytuał, w sądach D ma ona charakter świecki (naprawienie krzywdy, zapłacenie grzywny). Należy podkreślić, że rady, które odbywały sądy w osiedlach, zbierały się nie tylko w wypadku spraw sądowych. One to radziły również nad sprawami projektowanych małżeństw, przedsięwzięciami gospodarczymi itd.

Jednym z ciekawszych stwierdzeń Bohannana jest, aby badanym instytucjom nie przypisywać więcej znaczenia społecznego i bardziej rozbudowanych funkcji, niż one w rzeczywistości posiadają (tę dewizę można stosować również i do innych dziedzin, nie tylko prawa). Uzasadnia on swoje zdanie na przykładzie instytucji *jir*. Pisze: „Among the Tiv, the *jir* settles disputes. The judges or *mbajiriv* do so in terms of their knowledge of Tiv institutions; they do not so in terms of those institutions which have been re-systemized specifically for the purpose of jurial action. The 'rules' in Tivland are the norms of institutions. The organization of the rules is the institution itself“<sup>6</sup>. Tezę tę Bohannan omawia w rozdziale dotyczącym prawa małżeńskiego, a zwłaszcza w podrozdziale „*Jir* w małżeństwie“ i „Instytucja małżeństwa w *jir*“.

Punktem wyjściowym i punktem dojścia książki Bohannana jest twierdzenie, że każdy badacz musi liczyć się z istnieniem dwóch rodzajów systemów. Jeden rodzaj systemu, który określa mianem „folk system“, jest to sposób, w jaki ludzie układają i interpretują fakty i zdarzenia społeczne, w których biorą udział. Drugi system to system stwarzany każdorazowo przez badacza. Badacz tworzy go przy pomocy metod naukowych celem wytłumaczenia stwierdzonych przez siebie, a istniejących w rzeczywistości faktów i porównania ich z szerszym materiałem. Jest to tzw. system analityczny. Nie jest to bynajmniej nowy punkt widzenia. Jego szerokie przyjęcie i stosowanie przez brytyjską antropologię społeczną<sup>7</sup> stanowi tę jej cechę, dla której dyskusja nad książkami jej przedstawicieli staje się możliwa zarówno dla historyka, jak i dla socjologa.

I tak po przeczytaniu książki Bohannana można stwierdzić, że przy wszystkich teoretycznych zastrzeżeniach, które tu zresztą nie były poruszane, motto — jakie przyjął autor — jest w pełni adekwatne do jej treści:

„The mistake of judging the men of other periods by the morality of our own day has its parallel in the mistake of supposing that every wheel and bolt in the modern social machine had its counterparts in more rudimentary societies“.

(Sir Henry Maine)

Zofia Szyfelbejn

<sup>6</sup> Bohannan, *Justice and Judgment...*, s. 96—97.

<sup>7</sup> E. E. Evans-Pritchard, *The Nuer*, Oxford 1940.

PRZEGLĄD PRAC O RZEMIOSŁACH ZAJMUJĄCYCH SIĘ OBRÓBKĄ METALI  
NA TERENIE RADZIECKICH REPUBLIK ŚRODKOWOAZJATYCKICH

W ostatnich latach opublikowano w radzieckich czasopismach naukowych kilka interesujących prac etnograficznych zawierających materiały z badań nad rzemiosłami zajmującymi się obróbką metali na terenie środkowoazjatyckiej części Związku Radzieckiego. Znaleźć je można zarówno w publikacjach Instytutu Etnografii im. N. N. Mikłuczo-Makłaja Akademii Nauk ZSRR, jak i w periodykach wydawanych przez Akademię Nauk poszczególnych związkowych republik środkowoazjatyckich. Ogłoszono więc oddzielne artykuły poświęcone odlewnictwu żeliwnemu na obszarach Chorezmu<sup>1</sup> i jubilerstwu u Kazachów<sup>2</sup>. Dane dotyczące rzemiosł metalowych rozsięte są również po innych pracach. Zawiera je m. in. artykuł poświęcony rękodzielom związanym z obróbką drewna na terenie Kazachstanu, z cennym dla nas wstępem omawiającym sytuację rzemiosła w 2 poł. XIX i początkach XX w.<sup>3</sup> Ponadto wymieniłem należy pracę informującą o organizacji cechowej rzemiosła w Azji Środkowej<sup>4</sup>, a także niektóre z opracowań monograficznych dotyczące zamieszkujących tam grup etnicznych<sup>5</sup>.

Wykaz ten zapewne nie obejmuje listy wszystkich artykułów o podanej wyżej tematyce, opublikowanych w ostatnich kilku latach. Dlatego też celem komunikatu nie jest scharakteryzowanie całości dorobku nauki radzieckiej w zakresie etnograficznych badań nad rzemiosłami użytkującymi metale jako surowce. Przedstawione omówienie może dać jedynie wstępną orientację w rozległej problematyce zagadnienia na zróżnicowanym i bogatym w tradycje obróbki metalu terenie Azji Środkowej.

Wśród środkowoazjatyckich rzemiosł metalowych, będących przedmiotem zainteresowań etnografów radzieckich, na czoło wysuwają się kowalstwo, odlewanie z żeliwa i jubilerstwo. Każde z nich posługuje się specyficznymi surowcami i techniką produkcyjną i posiada określony zakres działalności wytwórczej, który z kolei wpływa na znaczenie rzemiosła dla ludności. Odmienne również kształtowały się u wymienionych rzemiosł organizacja pracy i zbytu, a także ich losy w wyniku przeobrażeń rewolucyjnych i związanych z nimi zmian gospodarczych. Dlatego wymagają one oddzielnego zreferowania.

Kowalstwo w środkowoazjatyckiej części Związku Radzieckiego znamy głównie z prac Zacharowej, Pieszczeriewej i Masanowa. Żaden z wymienionych artykułów nie jest poświęcony kowalstwu w całości. Wpływa to oczywiście na charakter informacji; materiały są dość fragmentaryczne i pozwalają przedstawić tylko niektóre zagadnienia związane z tym rzemiosłem. Wynika z nich jednakże jasno, że produkcja kowali środkowoazjatyckich była różna, w zależności od środowiska, dla którego pracowali. Inny był zakres produkcyjnej działalności i wyposażenie techniczne kowala wśród ludności pasterskiej, prowadzącej koczowniczy tryb życia,

<sup>1</sup> I. M. Dżabbarow, *K woprosu o tiechnike czugunolitiejnogo proizwodstwa Choriezma*, [w:] *Istorija materialnoj kultury Uzbekistana*, t. 1, Taszkient 1959, s. 208—215.

<sup>2</sup> W. W. Wostrow, *Niekotoryje izdielija kazachskich mastierow-ziergierow*, „Trudy Instituta Istorii i Etnografii Akademii Nauk Kazachskoj SSR“, t. 6, Ałma-Ata 1959, s. 127—143.

<sup>3</sup> E. Masanow, *Iz istorii riemiesła Kazachow (wtoraja połowina XIX — naczalo XX w.)*, „Sowietskaja Etnografija“, nr 5: 1958, s. 31—49.

<sup>4</sup> E. Pieszczeriewa, *O riemieslennych organizacijach Sriedniej Azii w konce XIX — naczale XX w.*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Etnografii“, t. 33: 1960, s. 39—46.

<sup>5</sup> I. W. Zacharowa, *Materialnaja kultura ujurow Sowietskogo Sojuza, Sriednieazijskij etnograficzeskij sbornik II*, „Trudy Instituta Etnografii im. N. N. Mikłuczo-Makłaja“, t. 47: 1960, s. 215—298.

inny u ludności uprawiającej ziemię, a jeszcze inny w rzemiośle miejskim. Podkreśla się, że przechodzenie niektórych grup ludności u Kazachów do zajęć rolniczych i wzrost kultury rolnej, a także doskonalenie się pasterstwa zwiększyło zapotrzebowanie na wyroby i usługi kowalskie już na przełomie XIX i XX w.<sup>6</sup>

Omawiane prace nie dostarczają wiadomości o surowcach użytkowanych w kowalstwie. Natomiast w pracy o Ujgrach, zasiedlających Kotlinę Fergańską, stosunkowo dokładnie omówione zostały kowalskie narzędzia i urządzenia produkcyjne. I. W. Zacharowa opisując wyposażenie kowala Ujgra pracującego w kolchozie stwierdza, że obok narzędzi pochodzenia fabrycznego trafiają się tam również narzędzia miejscowe: ujgryjskie i uzbeckie. Dawne narzędzia i urządzenia spotyka się oczywiście przede wszystkim w warsztatach przekazywanych z ojca na syna. Do tradycyjnych narzędzi kowalskich autorka zalicza kowadło o kwadratowej powierzchni pracującej, zamocowane na pieńku obok paleniska. Kowadło to pozbawione jest rogu i posiada także kwadratową podstawę. Powierzchnia kowadła zaopatrzona jest w otwór do zamocowania podcinek, a zapewne i rożków niezbędnych w pracach kowalskich. Innymi nawiązującymi do miejscowych tradycji narzędziami u wiejskich kowali Ujgrów są młotki, kleszcze do wyciągania żelaza z ognia, obcegi służące przy podkuwaniu koni, a także skrobacze do oczyszczania kopyt końskich o nie znanej na terenach polskich formie motyczek, nacinaki do wykonywania rowków na podkowach, gwoździownice, siekacze i pilniki<sup>7</sup>. Większość wymienionych sprzętów jedynie w szczegółach różni się od narzędzi używanych w wiejskim kowalstwie w Europie. Również ognisko kowalskie i towarzyszący mu miech stosowane przez Ujgrów są niemal identyczne z podobnymi urządzeniami na terenach europejskich. Ognisko usytuowane jest w kominie. Miech o kształcie gruszkowatym sporządza się ze skór baranich. Przy palenisku stoi koryto z wodą potrzebną kowalowi do skrapiania węgla, hartowania żelaza i chłodzenia narzędzi<sup>8</sup>.

Przytoczony wyżej opis narzędzi i urządzeń kowalskich mówi o ich znacznym ujednoczeniu na olbrzymich obszarach Europy i Azji, stwierdzanym zresztą już w materiałach archeologicznych. Ponadto od XIX w. niewątpliwe są również silne wpływy rzemiosła rosyjskiego na terenie Azji Środkowej<sup>9</sup>.

Informując o narzędziach i urządzeniach kowalskich Zacharowa pominęła w swej pracy opis kuźni. Wiemy tylko, że już w 2 poł. XIX w. wielu z kowali wiejskich posiadało przy domu mieszkalnym oddzielne pomieszczenie na warsztat. Oddzielnymi warsztatami rzemieślniczymi dysponowała również większość kowali miejskich. Część rzemieślników spotkać było można na bazarach, gdzie mistrz pracował na publicznym widoku i łatwiej zdobyć mógł klientów<sup>10</sup>. Danych o pracowniach kowalskich dostarczają również badania E. Masanowa nad rzemiosłem u Kazachów w 2 poł. XIX i początkach XX w. Autor stwierdza, że kowale byli wówczas jedynymi rzemieślnikami posiadającymi wydzielone miejsce na warsztat, zresztą w pomieszczeniu mieszkalnym<sup>11</sup>. Taki stan rzeczy spowodowany był koczowniczym trybem życia. Rzemieślnicy, przenoszący się w poszukiwaniu pracy za zmieniającymi miejsce pobytu aulami, nie budowali — rzecz jasna — oddzielnych, stałych budynków kuźni i do minimum ograniczali swe urządzenia i narzędzia.

<sup>6</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 31.

<sup>7</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 243.

<sup>8</sup> Zacharowa, *l. c.*

<sup>9</sup> E. Masanow referując wyniki badań na północy Kazachskiej SRR stwierdza, że już w 2 poł. XIX w. znane były tam wypadki osiedlania się kowali Rosjan wśród ludności tubylczej (*op. cit.*, s. 34).

<sup>10</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 230.

<sup>11</sup> Masnanow, *op. cit.*, s. 32.

W rozpatrywanej literaturze, zajmującej się przecież jedynie ubocznie kowalstwem, brak materiałów dotyczących zabiegów i czynności stosowanych w produkcji przez kowali środkowoazjatyckich. Wystarczy tutaj musi ogólne stwierdzenie Zacharowej o mniejszym stopniu specjalizacji cechującym rzemiosło wiejskie<sup>12</sup>. Natomiast stosowano w kowalstwie podział pracy, możliwy przy zatrudnianiu uczniów i pomocników tak w warsztatach miejskich, jak i wiejskich<sup>13</sup>. Interesujące jest zjawisko powstawania skupisk rzemieślników jednej lub pokrewnych specjalności. W miastach i osadach kowale niekiedy zamieszkiwali oddzielne ulice, które brały od nich swoją nazwę<sup>14</sup>. W badaniach na terenie Kazachstanu zarejestrowano grupowanie się kowali również w niektórych wsiach. W jednym z aulów pracowało pod koniec XIX w. piętnastu kowali<sup>15</sup>. Tworzenie się ośrodków gromadzących rzemieślników o podobnej lub takiej samej specjalności, obserwowane również na terenie Europy, jest w dziejach rzemiosła zjawiskiem postępowym. Ułatwiały one wymianę doświadczeń produkcyjnych i wprowadzenie podziału pracy między warsztatami. Skupiska takie związane są najczęściej z produkcją gotowych wyrobów, przy czym jest to zwykle wytwarzanie na rynek.

Podstawową formą zbytu wyrobów jest jednakże w rzemiosle środkowoazjatyckim praca na zamówienie. Produkcja na rynek istniała jedynie w sporadycznych wypadkach. Uprawiali ją, jak wiadomo z materiałów z 2 poł. XIX i początków XX w., przede wszystkim kowale miejscy, w czasie wolnym od terminowych zamówień<sup>16</sup>, a także rzemieślnicy pracujący w ośrodkach wiejskich położonych w pobliżu miast lub jarmarków<sup>17</sup>. Nabywca rozliczał się z rzemieślnikiem głównie poprzez zapłatę w naturze; u pasterzy były to barany, konie, sierść i wełna. W przeciwieństwie do Kazachów, u których każdy zamawiający oddzielnie opłacał rzemieślnika, Karakałpacy utrzymywali ich wspólnie<sup>18</sup>. Utrzymywanie kowala przez ogół korzystających z jego usług stosowane było również do niedawna na terenie ziem polskich w postaci instytucji tzw. kowala „gromadzkiego“ lub „gminnego“. Ograniczenie produkcji kowali przez wytwórczość przemysłową i pozostawienie im przede wszystkim napraw, dostrzegalne w Kazachstanie już na przełomie XIX i XX w.<sup>19</sup>, powoduje utrzymanie się pracy na zamówienie jako głównej formy zbytu również w XX w.

Bardzo cenne do poznania historii rzemiosła środkowoazjatyckiego są badania nad jego organizacją cechową. Zagadnienie to, śledzone stosunkowo szczegółowo na terenie południowej części Uzbeckiej SSR, wprowadza etnografa w środowisko miejskie, chociaż również w niektórych ośrodkach wiejskich wpływy cechowe bywały niekiedy dość silne. Cechową organizacją metalowców (kowali, jubilerów, obrabiających miedź i odlewników) w Karszy kierował w początkach XX w. starszy cechu, zwany „bobo“. Funkcjonariuszem cechowym podległym „bobo“ był „aksakał“ zarządzający bazarem i finansami cechu. Metalowcy z pobliskich miasteczek i osad posiadali co prawda własnych „aksakałów“, ale we wszystkich ważniejszych sprawach cechowych zobowiązani byli zwracać się do „bobo“ w Karszy. „Bobo“ dysponowali znaczną władzą sądowniczą i wykonawczą; rozsądzałi sporne kwestie między członkami cechu, a także sprawy między cechami, i winnych skazywali na kary, m. in. na areszt i chłostę. Karę aresztu skazany odsiadywał w specjalnej komórcie

<sup>12</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 230.

<sup>13</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 231.

<sup>14</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 233.

<sup>15</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 35.

<sup>16</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 230.

<sup>17</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 33.

<sup>18</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 32.

<sup>19</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 35.

znajdującej się przy domostwie „bobo“. Zwierzchnikiem „bobo“ i głową cechu na obszarze całego emiratu bucharskiego był „bowo“ urzędujący w Bucharze i zatwierdzany przez emira. Jak wskazują przytoczone przez autorkę dokumenty z XVI w., ustanawianie zwierzchników nad rzemieślnikami dużych obszarów ma w Azji Środkowej odległe tradycje<sup>20</sup>.

Badania E. M. Pieszczeriewej, prowadzone nad organizacją rzemieślniczą na terenie dawnego emiratu bucharskiego, przyniosły cały szereg innych jeszcze danych z zakresu struktury organizacyjnej cechów i form ich działalności. Autorka stwierdza m. in. brak czeladnika-podmajstrzego w rzemiośle środkowoazjatyckim. Niezwykle interesujące są zebrane przez Pieszczeriewą materiały mówiące o organizowanych przez cechy metalowców w Karszy i Szachrisjabzie okresowych wspólnych naprawach kowadeł, połączonych z uroczystościami na cześć patrona rzemiosła, proroka Dawida, i duchów opiekuńczych rzemieślników.

Naprawy kowadeł w Karszy i Szachrisjabzie dokonywano co 2—3 lata i zbierali się na nie obok rzemieślników miejskich także rękodzielnicy zamieszkujący pobliskie miejscowości. W oznaczonym dniu zjeżdżali się wszyscy zgłoszeni przywożąc do naprawy kowadła, węgiel, a także barany, kozy i inne produkty żywnościowe, potrzebne do przygotowania wspólnej uczyty mającej charakter obrzędu ofiarnego. Przybyli witali się z siedzącymi na honorowych miejscach imamem, „bobo“, „aksakalem“ i starszymi mistrzami, po czym przystępowano do czytania Koranu i wskazań cechowych, a także oddawano cześć duchom zmarłych rzemieślników — opiekunom rzemiosła. Następnie rozpoczynała się naprawa kowadeł, która trwała przez kilka dni. Naprawy przeprowadzali najlepsi mistrzowie, a pozostali przyglądali się bezczynnie. Mistrzom wypadało pracować bezpłatnie. W czasie dni napraw w wielkich kotłach gotowano pożywienie z dostarczonych produktów. W posiłkach, jako w strawie ofiarnej, uczestniczyli nie tylko rzemieślnicy, ale również ludzie obcy. Pracę kończono modlitwą<sup>21</sup>.

W opisanym przez Pieszczeriewą zwyczaju wspólnej naprawy kowadeł charakterystyczne jest zabezpieczenie tej niezbędnej dla ogółu rzemieślników, a niewykonalnej w mniejszych warsztatach czynności poprzez narzucenie jej form uroczystości religijnej. Wspólna naprawa kowadeł nie jest znana z cechowego rzemiosła europejskiego. W Europie od dawna już kowadła wytwarzano w kuźnicach, a następnie w hutach i odlewniach i rzemieślnicy korzystali z usług tych przedsiębiorstw.

Popierane przez władze feudalne scentralizowane organizacje cechowe nie wszędzie na terenie Azji Środkowej utrzymały się tak długo, jak w emiracie bucharskim. I. W. Zacharowa stwierdza, że w miastach Kotliny Fergańskiej cechy utraciły swe znaczenie już w XIX w.<sup>22</sup>

Położenie materialne i pozycja społeczna kowali środkowoazjatyckich nie znalazły wystarczającego naświetlenia w przytoczonych pracach. Zagadnienia te wymagają oczywiście specjalnych badań. Wiemy, że na terenie Kazachstanu w 2 poł. XIX w. w szeregi rzemiosła przeszła duża ilość pasterzy pozbawionych bydła w wyniku rozwarstwienia społecznego, potęgującego się w miarę przenikania i umacniania stosunków kapitalistycznych. Rzemiosło tutaj dostarczało jedynie środków niezbędnych do życia, nie stwarzało możliwości akumulacji. E. Masanow przytacza popularne wśród Kazachów powiedzenie, że „...rzemieślnik nie bywa ani głodny, ani bogaty“. Podobną opinię zawiera cytat z opisu kupca rosyjskiego Bielowa żyjącego wśród Kazachów w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, który pisał, że kowalstwo

<sup>20</sup> Pieszczeriewa, *op. cit.*, s. 41.

<sup>21</sup> Pieszczeriewa, *op. cit.*, s. 43.

<sup>22</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 230.

... u Kirgizów zysków nie przynosi, rzemieślnikowi pozostaje po odliczeniu kosztów niewielkie wynagrodzenie<sup>23</sup>.

Organizacja rzemiosła, a również położenie społeczne i materialne rzemieślników podlegały daleko idącym przeobrażeniom po zwycięstwie Rewolucji. Większość rzemieślników miejskich zrzeszyła się w artelach, a rzemieślnicy wiejscy przystąpili do kołchozów, lub także zorganizowali artele<sup>24</sup>. Procesy adaptacji tradycyjnych rzemiosł środkowoazjatyckich czekają na szczegółowe opracowanie w monograficznych opracowaniach rzemiosł.

Odlewnictwo z żeliwa w postaci rzemiosła zachowało się w niewielu już rejonach radzieckiej Azji Środkowej, oddalonych od centrów przemysłowych i kulturalnych. Takim rejonem okazał się Chorezm, gdzie I. M. Dżabbarow, badając ostatnią na tym terenie pracownię w Chiwie, zebrał materiały do artykułu wykorzystanego w komunikacie.

Działalność produkcyjna odlewników chorezmijskich nastawiona była przede wszystkim na zaspokajanie potrzeb rolniczej ludności wiejskiej. Wyrabiali więc naczynia i moździerze do tabaki, tuleje do kół arb, a głównie żeliwne radlice<sup>25</sup>. Masowa produkcja radlic nadała im nawet nazwę. Chorezmijskich odlewników nazywa się „pazaczi“, co oznacza ludzi przygotowujących radlice. Określenia tego używano również w Bucharze, natomiast na innych terenach Uzbekistanu stosowano dla odlewników nazwę „degriz“, kotlarz<sup>26</sup>.

Opisana przez Dżabbarowa pracownia, zbudowana i wyposażona według opinii jej właściciela jak za czasów jego dziadów, to oddzielne pomieszczenie pod dachem, przylegające do budynku mieszkalnego wraz z niewielkim podwórzem. Na podwórzu ustawiony jest piec do podsuszania zimną form odlewniczych, a wewnątrz krytego pomieszczenia mieści się piec do topienia żeliwa. Jest on zbudowany z wypalanej cegły na planie kwadratu, a jego część górna ma kształt ściętego ostrosłupa. Wewnątrz pieca znajduje się kotlina wylepiona ogniotrwałą gliną, w której przetapia się żeliwo. Kotlina połączona jest glinianą dyszą z micchami, wykonywanymi z nie oczyszczonych z sierści skór kozlich i przypominających kształtem lampiony okrągłe w przekroju poziomym.

Specjalnych umiejętności wymagało przygotowanie form odlewniczych. Formy radlic i tulei do arb przygotowywano z wilgotnego piasku z dodatkiem pszennej mąki i kleju szwaskiego w specjalnych obudowaniach. Gotowe formy ustawiano przed ich napełnieniem rzędami niedaleko pieca.

Proces topienia surowca — złomu żeliwnego ze zniszczonych wyrobów fabrycznych nie był skomplikowany. Kotle pieca wypełniano rozżarzoną węglą i czyniono w nim za pomocą specjalnego młotka na długiej ręczce zagłębienie, które wypełniano węglą drzewnym przygotowanym z saksaułu. Na wierzchu kładziono złom żeliwny i dęto micchami. Temperatura dochodziła do 1100°, żeliwo topiło się i zbierało na dnie wgłębienia. Oznaką zakończenia procesu topienia była biała barwa ognia widoczna przez otwór dyszy. Wówczas wstrzymywano dęcie, czerpakiem zdejmowano szlakę, która osadziła się na powierzchni metalu, i tym samym czerpakiem obmazanym gliną rozlewano żeliwo w formy.

<sup>23</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 32.

<sup>24</sup> Zacharowa, *op. cit.*, s. 240.

<sup>25</sup> Żeliwne radlice powszechnie używane na terenie Chorezmu (por. U. Szalekijew, *Byt karakałpaskiego křiśćtjanstwa czimbajskiego rajona*, „Trudy choriczmskoj archicołogo-etnograficzskoj ekspiedicii“, t. 3, Moskwa 1958, s. 283) stosowane były również w innych częściach Azji Środkowej obok radlic kutych (por.: Zacharowa, *op. cit.*, s. 228).

<sup>26</sup> Dżabbarow, *op. cit.*, s. 208.

W pracowni odlewniczej rzemieślnik nie mógł pracować indywidualnie. Długo trwała, bo trwająca ponad 3 godziny, praca przy młotkach wymagała wysiłku 2–3 ludzi. W tym samym czasie należało dokładać węgla do paleniska i regulować natężenie ognia. Dlatego w warsztatach zatrudnianych bywało zwykle 4–5 uczniów i robotników najemnych. Właściciel pracowni kierował pracą i wykonywał najbardziej istotne czynności<sup>27</sup>.

W związku z doprowadzeniem do Chorezmu kolei i zaopatrywaniem rolnictwa w nowe narzędzia i maszyny, zapotrzebowanie na wyroby odlewane jest coraz mniejsze. Tradycyjne odlewnictwo, jak stwierdza autor w zakończeniu pracy, to w Chorezmie już przeszłość.

Jubilerstwo środkowoazjatyckie znane jest z wysokiego poziomu artystycznego i dużej różnorodności stosowanych w nim technik i motywów zdobniczych. Przekonuje nas o tym artykuł W. W. Wostrowa, zawierający interesujące materiały z badań w obwodach Karagandzkim i Semipałatyńskim Kazachskiej SSR. Jubilerstwo na tych terenach jest już w XIX w. uprawiane jako rzemiosło<sup>28</sup>. Z Uzbekistanu mamy jednakże informacje o zajmowaniu się jubilerstwem po wsiach przez kobiety także w ramach przemysłu domowego<sup>29</sup>.

Podstawowymi surowcami używanymi przez jubilerów kazachskich było srebro, najczęściej uzyskiwane z przerobu monet carskich, i żelazo. Złoto i inne metale stosowano jedynie wyjątkowo. Służące do wyrobu ozdób surowce z reguły były własnością zamawiającego.

Jubilerzy z terenu Kazachstanu nie posiadali oddzielnych pracowni i najczęściej pracowali w domu klienta. Koczowniczy tryb życia ograniczał do minimum ilość używanych przez nich narzędzi. Z badań W. W. Wostrowa wynika, że wyposażenie kazachskiego jubilera stanowiło kowadełko, kilka młotków, gwoździownica, formy odlewnicze, płytka z otworkami do wyciągania drutu, przebijaki, rylce i stemple zdobnicze<sup>30</sup>. Wymienione narzędzia umożliwiały stosowanie kilku technik produkcyjnych. W celu nadania przedmiotowi określonego kształtu kuto go na zimno, jeżeli to było srebro; na gorąco w wypadku żelaza, które też odlewano. Najpopularniejszym zabiegiem zdobniczym była inkrustacja srebrem wyrobów z żelaza. Wklęsły ornament wykonany rylcem lub stemplami na wyrobie żelaznym wypełniano srebrem. Przy pomocy tej techniki mistrzowie kazachscy potrafili pokryć srebrem całą powierzchnię zdobionego przedmiotu. Aby tego dokonać, pokrywano przedmiot rzędami równoległych rowków naciętych ostrym przecinakiem, a następnie wkładano w nie cienkie druciki srebrne, które rozklepywano. Stosowano również inkrustację stopem ołowiu i miedzi, dającym czarny rysunek. Bardziej skomplikowanym zabiegiem zdobniczym był filigran, dostępny jedynie części rzemieślników odznaczających się mistrzowskim opanowaniem zawodu. Technika filigranu polega na przygotowaniu srebrnych drucików, przy użyciu wspomnianej już płytki z otworkami, wygięcia z nich konturów i wypełniania ich wzorami ukształtowanymi z tegoż drutu. Druciki w miejscach styków spajano. Ornament filigranowy mógł być ażurowy lub też nakładano go na płaszczyznę, która stanowiła jego tło<sup>31</sup>.

Za pomocą wzmiankowanych wyżej narzędzi i technik jubilerzy kazachscy produkowali cały szereg ozdób. Były to przede wszystkim ozdoby kobiece: bransolety, kolczyki, pierścienie i guzy do odzieży, męskie ozdoby stroju: metalowe zakoń-

<sup>27</sup> Dżabbarow, *op. cit.*, s. 212.

<sup>28</sup> Wostrow, *op. cit.*, s. 128.

<sup>29</sup> Pieszczerewa, *op. cit.*, s. 41.

<sup>30</sup> Wostrow, *op. cit.*, s. 129 n.

<sup>31</sup> Wostrow, *op. cit.*, s. 135 n.

czenia pasów, klamerki kamizelek i beszmetów, a także grzebienie i wykałaczki. Umiejętności kazachskich mistrzów zostały również wykorzystane przy upiększaniu siodeł i uprzęży końskiej. Szczególnie bogato zdobiono czołową część przedniego lęku siodeła.

W ornamentyce jubilerów kazachskich zdecydowanie przeważają motywy geometryczne. Obok nich stosowano także prosty ornament roślinny i zwierzęcy. Interesujących wyników dostarczyło autorowi zestawienie motywów zdobniczych, znanych z wyrobów zarejestrowanych w badaniach etnograficznych, ze zdobinami na materiałach archeologicznych. Zestawienie to, wykazujące bardzo duże podobieństwa w ornamentyce czasów ostatnich i sprzed wieków, stanowi podstawę do stwierdzenia autochtonicznego charakteru sztuki kazachskiej i jej dużej samodzielności. Dużym osiągnięciem autora jest również odnotowanie odrębności cechujących wytwory mistrzów pochodzących z dawnych poszczególnych ugrupowań plemiennych<sup>32</sup>.

Jubilerzy-Kazachowie, podobnie jak i inni rzemieślnicy trudniący się obróbką metali, produkowali przede wszystkim na zamówienie. Znane są jednak również wypadki skupywania już w 2 poł. XIX w. wyrobów jubilerskich dla dalszego nimi handlu<sup>33</sup>. Zapłaty dokonywano powszechnie w naturze. Obok utrzymania w czasie pracy w domu klienta rzemieślnik otrzymywał zwyczajowo określone wynagrodzenie. W końcu XIX w. uprzęż końską zdobioną srebrem opłacano rocznym źrebakiem, a pas również upiękaszony srebrem wart był 4–8 baranów<sup>34</sup>.

Rzemieślnicy kazachscy, prowadzący koczowniczy tryb życia, nie byli oczywiście objęci organizacją cechową. Należeli do niej natomiast jubilerzy miejscy, tworząc najczęściej cechy zbiorcze z innymi rzemieślnikami pracującymi w metalu<sup>35</sup>. Warto jeszcze nadmienić, że w Azji Środkowej jubilerstwem, a także kowalstwem zajmowali się również Cyganie. Rzemiosła metalowe nie odgrywały jednak decydującej roli w życiu żadnej z grup środkowoazjatyckich Cyganów<sup>36</sup>.

Wykorzystane w komunikacie artykuły świadczą o żywych zainteresowaniach uczonych radzieckich obszerną problematyką rzemiosł zajmujących się obróbką metali na terenie Azji Środkowej. Informują one o wynikach badań etnograficznych z ostatnich lat, przy czym badania te prowadzone były zarówno na wsi, jak i w mieście. We wszystkich artykułach znajdujemy silne podkreślenie roli materiałów z badań etnograficznych jako cennych źródeł historycznych. Szczególnie wyraźne jest ono w pracach E. M. Pieszczeriewej i E. Masanowa, w których autorzy na podstawie danych z badań terenowych rekonstruują obraz rzemiosła na przełomie XIX i XX w. Należy zaznaczyć również dążność do wykorzystania dokumentów pisanych i źródeł archeologicznych, umożliwiających niekiedy określenie genezy niektórych ze zjawisk spotykanych w badaniach etnograficznych, a także próby przeanalizowania dotychczasowej literatury<sup>37</sup>. Ostatecznym rezultatem podjętych badań nad rzemiosłami będzie zapewne opracowanie historyczno-etnograficznych monografii poszczególnych rzemiosł i ich grup u narodów środkowoazjatyckiej części Związku Radzieckiego.

Zbigniew Jusiewicz

<sup>32</sup> Wostrow, *op. cit.*, s. 140 n.

<sup>33</sup> Masanow, *op. cit.*, s. 34.

<sup>34</sup> Wostrow, *op. cit.*, s. 128.

<sup>35</sup> Pieszczeriewa, *op. cit.*, s. 40.

<sup>36</sup> T. P. Sniesarijew, *Sriednieaziatskije cyganie*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Etnografii im. N. N. Miklucho-Makłaja“, t. 34: 1960, s. 25.

<sup>37</sup> I. Dżabbarow, *Iz istorii izuczenija riemiestła w doriewolucionnom Uzbekistanie*, „Kratkije Soobszczenija Instituta Etnografii im. N. N. Miklucho-Makłaja“, t. 32: 1959, s. 74–84.

THEODOR HORNBERGER, *Die kulturgeographische Bedeutung der Wanderschäfererei in Süddeutschland. Süddeutsche Transhumanz*, Remagen 1959, Selbstverlag der Bundesanstalt für Landeskunde, ss. 173, map 40, fol. 7, diagr. 3. (Forschungen zur deutschen Landeskunde, t. 109).

Rozprawa ta jest pożytecznym uzupełnieniem wcześniejszej publikacji tego autora, *Der Schäfer, Landes- und volkskundliche Bedeutung eines Berufsstandes in Süddeutschland* (1955)<sup>1</sup>, mającej raczej charakter popularnonaukowy. Obie prace stanowią próbę powiązania środowiska geograficznego ze zjawiskami kultury ludowej; syntezę człowieka z przyrodą.

Dla recenzenta jest to fakt bardzo radosny, że jego własne koncepcje dotyczące południowoniemieckiego pasterstwa wędrownego jako zjawiska paralelnego do śródziemnomorskiej transhumancji, które swego czasu jako pierwszy z etnografów wyraźnie sformułował<sup>2</sup>, znajdują w rozprawie Hornbergera potwierdzenie<sup>3</sup>. Już sam podtytuł *Południowoniemieckie transhumancje* świadczy o tym dobitnie. Rozważania nad nazwą i pojęciem, cechami, historią i formami transhumancji są też przedmiotem pierwszego rozdziału zatytułowanego *Problem wędrownego pasterstwa*. Jasno i precyzyjnie ustala tu autor pojęcie transhumancji wyprowadzając je z hiszpańskiego słowa „transhumar“ i włoskiego „transhumanar“. Tym ostatnim terminem posłużył się już Dante w *Boskiej komedii* na oznaczenie „wędrowania i unoszenia się, przechodzenia przez trzy państwa niebieskie ku Bogu“. Jako określenie wędrownego pasterstwa po raz pierwszy (jak się wydaje w świetle dotychczasowych badań) użył tej nazwy Francuz Edmond de Limairac (1839—1853). J. F. Bladé wprowadził ją następnie w 1892 r. jako termin techniczny do literatury naukowej<sup>4</sup>. Hornberger słusznie stwierdza, że nazwa „transhumance“ jest trudna do przetłumaczenia na język niemiecki. Podobnie jak recenzent<sup>5</sup> odrzuca Hornberger takie próby tłumaczenia, jak Herdenwanderungen, Wechselweidewirtschaft, Ziehbauern etc., i wysuwa na ich miejsce termin Wanderschäfertum, odpowiadający proponowanej przez recenzenta nazwie Wanderschafhaltung. Co się tyczy cech transhumancji (s. 25), to definicja Hornbergera nie jest nowa. Skoro autor zrezygnował tu z cytowania, to należało bodaj wymienić tytuły tych prac, do których wyraźnie nawiązuje on w swych wywodach. W rozdziale *Powstanie i rozwój transhumancji* usiłuje Hornberger dać przegląd całokształtu zjawiska transhumancji w krajach basenu śródziemnomorskiego, co wielokrotnie postulowali zarówno geografowie, jak i etnografowie. Jednakże pobieżny, słożony na dwu i pół strony opis w najmniejszym stopniu nie oddaje wieloaspektowości tego zjawiska nawet w jednym z klasycznych krajów transhumancji. Pominięto tu całkowicie niezwykle interesujący teren Bałkanu i Karpat, a nieliczne wzmianki o Hiszpanii dotyczą jedynie mesty, błędnie zinterpretowanej przez autora jako pasterstwo, które w czasach tzw. rekonkwisty dysponowało „władzą polityczną i ustawodawczą oraz przywilejami w stosunku do pastwisk“. W rzeczywistości mesta od początku była przede wszystkim związkiem feudałów — właścicieli stad, którzy pod ochroną korony hiszpańskiej prowadzili rabunkową gospodarkę wyniszczającą

<sup>1</sup> Por. moją recenzję w „Deutsches Jahrbuch für Volkskunde“, R. 3: 1957, s. 275.

<sup>2</sup> W. Jacobeit, *Transhumanz und Wanderschäfererei*, [w:] *Völkerforschung*, Berlin 1954, s. 70 (Veröff. d. Inst. f. dt. Vk., t. 5).

<sup>3</sup> Wydaje się jednak, że Hornbergerowi zarówno ta, jak i inne prace recenzenta dotyczące tego zagadnienia nie są znane, bowiem nie wymienia ich ani w spisie literatury przedmiotu, ani we wprowadzającym zarysie historii badań.

<sup>4</sup> J. F. Bladé, *Essai sur l'histoire de la transhumance dans les Pyrénées françaises*, „Bull. de Géogr. hist. et desor.“, R. 3: 1892.

<sup>5</sup> W. Jacobeit, *Schafhaltung und Schäfer in Zentraleuropa bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, Berlin 1961 (Veröff. d. Inst. f. dt. Vk., t. 25).

chłopów. „La mesta partout où elle apparut, a fait le désert“ — pisał w 1850 r. jeden z badaczy francuskich. Zasadniczą rolę autora jest zestawienie poszczególnych form transhumancji, będących „odmianami i postaciami mieszanymi typu czystego“. Prawie nie znana była dotychczas transhumancja tropikalna, którą Hornberger dość dokładnie omawia. Byłoby nader wskazane, by geografowie i etnografowie wnikliwiej zbadali ten rodzaj gospodarki nomadycznej i ustalili, czy istotnie można w tym wypadku mówić o tropikalnej transhumancji. Co do transhumance commerciale, to recenzent sądzi, że jest to rodzaj sezonowej hodowli owiec, ponieważ w jesieni i w zimie stada pędzi się do rzeźni lub sprzedaje w inny sposób. Zimowanie na otwartym pastwisku — jedna z cech podstawowych nomadycznej gospodarki pasterskiej — w tym wypadku nie występuje. Transhumance commerciale, czyli sezonową hodowlę owiec, należałoby więc uznać za schyłkową fazę transhumancyjnego pasterstwa. Z radością należy powitać fakt, iż autor zestawia i porównuje trzy formy wędrownego pasterstwa: nomadyzm, gospodarkę alpejską, transhumancję, wykazując w ten sposób, że zjawiska transhumancji nie można rozpatrywać w oderwaniu od innych typów pasterstwa. Mylnie jest natomiast takie stwierdzenie: „Podczas gdy zarówno w gospodarce nomadycznej, jak i alpejskiej hodowla bydła i gospodarka państwowa istnieje może bez rolnictwa i kopieniactwa, to transhumancja jest typem gospodarki rolno-pastwiskowej“. Abstrahując od tego, że także nomadzi w celu uzyskania pożywienia roślinnego częstokroć uprawiają rośliny w formie gospodarki uzupełniającej, to gospodarka alpejska ze swą stałą bazą w postaci osiedla w nizinie w sposób konieczny zakłada dobrze zorganizowaną gospodarkę rolną.

Rozdział drugi, *Rozwój i rozprzestrzenianie się hodowli owiec w Niemczech południowych*, daje skrótowy, ale bardzo instruktywny zarys dziejów owczarstwa. Hornberger przytacza obszerną literaturę z zakresu historii gospodarczej i historii prawa, porusza kwestię stosunku pomiędzy chłopską a dworską gospodarką hodowlaną i wskazuje — podobnie jak recenzent w wyżej cytowanej pracy — na samowystarczalność jako cechę charakterystyczną chłopskiej hodowli owiec. Bardzo słusznie podkreślił autor decydujący wpływ klasztorów i miejskich warsztatów tkackich na rozwój hodowli owiec. Po raz pierwszy spotykamy tu historię charakterystycznej dla Wirtembergii formy organizacyjnej wędrownego pasterstwa zwanej Landgefährt. Autor przedstawia ją bardzo wyczerpująco (z rekonstrukcją szlaków wędrowek stad owczych pomiędzy poszczególnymi szafasami, z zestawieniem podstawowych baz itp.). Jakkolwiek dokumenty sprzed XV w. nie dostarczają wzmianek o południowoniemieckiej transhumancji, to jednak wątpić należy, aby na skutek utworzenia książecko-wirtemberskiego Landgefährt można było uważać „południowoniemiecką wędrowną hodowlę owiec [...] za twór XV wieku“. Wędrowki stad owczych, będących własnością panów feudalnych, odbywały się głównie pomiędzy poszczególnymi szafasami, a co najważniejsze w czasie zimy znajdowały w nich zwierzęta stałą bazę. To, co reprezentuje Landgefährt, jest więc raczej formą gospodarki alpejskiej<sup>6</sup>. Wobec korzystnych warunków geograficzno-florystycznych Wirtembergii przypuszczać należy, że właściwa transhumancja już dawniej istniała na tym terenie i że książęta usiłowali jedynie ulepszyć formę organizacyjną wędrownego pasterstwa. Jest rzeczą interesującą, że również na innych terenach objętych wędrowkami stad owczych wielokrotnie obserwowano — zwłaszcza na terenach bałkańsko-karpackich — że wraz ze wzrostem intensywności gospodarki rolnej i pastwiskowej transhumancja przechodzi w formę gospodarki alpejskiej. W związku z tym godny podkreślenia wydaje się fakt, że po rozwiązaniu Landgefährt z jego podstawowymi bazami południowo-

<sup>6</sup> W innym miejscu (s. 160) proponuje Hornberger, by nie mówić o transhumancji w tych wypadkach, kiedy zasadniczą część stada zimuje w stajniach.

niemieckie wędrowne pasterstwo owiec zachowało się nadal w postaci czystej transhumancji. I tak przetrwało do dnia dzisiejszego.

Musimy zrezygnować z bliższego omówienia rozdziału trzeciego, *Formy osiadłej i ruchomej hodowli owiec*, oraz rozdziału czwartego, *Elementy gospodarki pasterskiej w krajobrazie południowoniemieckim*, gdzie przede wszystkim dochodzi do głosu Hornberger-geograf gospodarczy i statystyk. W poszukiwaniu analogii wychodzi autor, zwłaszcza w rozdziale czwartym, poza teren południowych Niemiec i przytacza materiały ze Szlezewiku-Holsztyna, ze wschodniej Francji, dolnej Alzacji, Lotaryngii, a także Szwajcarii, wskazując powiązania owczarstwa tych terenów z transhumancjami południowoniemieckimi.

Przedstawiona w rozdziale piątym *Organizacja społeczna i kultura duchowa południowoniemieckich pasterzy wędrownych* jest według zapowiedzi samego autora „krótkim streszczeniem” jego pracy z 1955 r., *Der Schäfer*. W rozdziale tym na zakończenie zwięzłego opisu wspólnot owczarskich zamieszczono następujące zdanie: „do tak pełnego zjednoczenia, jakie charakteryzuje hiszpańską mestę, która pełniła doniosłą rolę polityczną i zajmowała kluczową pozycję gospodarczą, na terenie Niemiec nigdy prawdopodobnie nie doszło”. Nikomu, kto zajmował się kiedykolwiek bliżej ruchem związkowym owczarzy środkowej Europy nie przyszłoby na myśl porównanie go z mestą (patrz wyżej). Jak to recenzent usiłował wykazać w swej wyżej cytowanej pracy, cele cechów i związków owczarskich polegały przede wszystkim na walce z „poniżającym” traktowaniem zawodu owczarza, jego niską rangą społeczną. Fakt, iż wielu południowoniemieckich magnatów popierało ten ruch, aby dla swych własnych interesów stworzyć sobie ustabilizowany i silny stan pasterzy, to już inna sprawa. Z kolei Hornberger twierdzi jakoby w Europie środkowej obszar hodowli owiec był bardzo ograniczony terenami rolniczymi. Jego zdaniem „pasterz, owczarz, wędrowny owczarz na skutek swej odrębności nigdy nie znajdował uznania w systemie wartości chłopca czy mieszczanina”. Taka interpretacja jest nie do przyjęcia! Istota tej deprecjacji, z którą przez 200 lat daremnie walczył cesarz i państwo, leży jedynie w wyrosłej z walki konkurencyjnej ekskluzywności cechów rzemieślniczych. Recenzent nie zna żadnego przypadku, gdzie by zawód owczarza w środowisku czysto wiejskim traktowany był jako „poniżający”. Tu zajmował on, częstokroć na skutek obawy przed jego nadnaturalną mocą, poważną pozycję. Fakt, iż zdarzały się konflikty z ludnością rolniczą, nie ma nic wspólnego z ową deprecjacją w ścisłym sensie. Mimo wypowiedzi Hornbergera (s. 51), jakoby „w wielu turyńskich miejscowościach” istniały związki owczarskie, nie znajdujemy na tym terenie śladów tego rodzaju wspólnot. Na prośbę recenzenta kompetentne archiwa państwowe w Turynii poinformowały go, że w ich zbiorach nie ma żadnych przekazów źródłowych co do związków owczarskich tego rodzaju na terenie południowych Niemiec.

W syntetyzującym rozdziale szóstym, *Całościowy zarys południowoniemieckiego pasterstwa wędrownego*, słusznie określa Hornberger południowoniemieckie wędrowne pasterstwo jako jedną z „form prawdziwej transhumancji”, jaka występuje w krajach basenu Morza Śródziemnego. Uważamy jednak za zbyt ryzykowne traktowanie „środkowoeuropejskiej wędrownej hodowli owiec na obszarze między Alpami i Dolnym Renem, pomiędzy Albą i Côtés Lorraines, jako środkowoeuropejskiego typu transhumancji”. Należałoby mówić raczej o jakiejś środkowoeuropejskiej odmianie, ale na pewno nie o typie (nie jest to także możliwe w odniesieniu do Włoch, Francji i Bałkanu). Jeżeli jednak, jak to proponuje recenzent, mówić będziemy o „południowoniemieckiej wędrownej hodowli owiec”, co zresztą znajduje uzasadnienie w za-

łączonych bardzo instruktywnych mapach Hornbergera dotyczących wędrownej hodowli owiec w Republice Federalnej, to unikniemy schematyzmu.

Mimo pewnych zastrzeżeń, jakie etnograf i historyk kultury musi zgłosić pod adresem pracy Hornbergera, jest to wartościowa syntetyczna monografia i należałoby sobie życzyć, by powstały podobne prace dotyczące innych regionów.

Wolfgang Jacobeit

Tłum. z niem. D. Markowska

ERNST BURGSTALLER, *Felsbilder und -inschriften im Toten Gebirge in Oberösterreich*, Linz 1961, ss. 46, tabl. 8, fot. 32, szkiców 15; wyd. Institut für Landeskunde von Oberösterreich.

Na terenie Górnej Austrii, a zwłaszcza w okolicach Salzburga i sąsiadującej z nimi dolnej części tego kraju, od dawna znane są liczne żleby skalne. Obecnie dochodzi do nich nowe interesujące znalezisko, zapewne największe tego rodzaju w Austrii. Odkryte ono zostało już przed kilkoma laty w dzikim i romantycznym urwisku skalnym Gór Śmierci (Totes Gebirge). Burgstaller nazywa je krajobrazem „heroicznym“, który nosi charakterystyczną nazwę lokalną „Piekło“ (Hölle). Przez ten teren wije się teraz ścieżka górską z obu stron osłonięta skałami, których ściany pokryte są rytami lub wyłobieniami różnego rodzaju. Ogółem znaleziono dotychczas 15 skał z obrazami, które autor wraz ze swoimi współpracownikami poddał badaniom, dokładnym pomiarom i przerysom. Prace te będą jeszcze kontynuowane i należy oczekiwać odkrycia dalszych, nowych napisów skalnych na terenie „Piekła“.

Zadaniem recenzowanej publikacji jest inwentaryzacja opracowanych dotychczas obrazów i rysunków. Są one podobne do innych znanych już tego rodzaju rytów: postacie ludzkie, figury jeźdźców, jelenie, bydło długorogie, w jednym wypadku trzy, jedna nad drugą, wyrysowane czaszki niedźwiedzi (?), motyw drzewa życia, sześcioramiennie gwiazdy i romby, znaki literopodobne, znaki mnożenia, obrazy podobne do szachownicy i młynów, różne rysunki geometryczne, jak gdyby symbole chrześcijańskie, sporo inicjałów i obok nich daty roczne, które sięgają wstecz do XVII w., i inne.

Jak już wspomniano, dokonano na wstępie tylko inwentaryzacji, po której w późniejszej pracy nastąpi dopiero naukowa ocena i opracowanie materiałów. Autor nie poprzestał jednakże na opisie poszczególnych rysunków, lecz stara się na razie w formie luźnych uwag rzucić to zagadnienie na szersze tło i porównać z obrazami skalnymi na innych terenach. Dotyczy to nie tylko innych, podobnych znalezisk na terenie Górnej Austrii, wśród których jedno nosi charakterystyczną nazwę „ściany czarownic“ (Hexenwand), ale m. in. także obrazów w Val Camonica i w paleolitycznych jaskiniach południowej Francji. Szukanie paraleli archeologicznych wydaje nam się jednak przedwczesne, ze względu na to, że dokładniejsze datowania rysunków „Piekła“ nie jest na razie jeszcze możliwe. Wprawdzie o stosunkowo wczesnym wykonaniu tych rysunków świadczy fakt, że wiele rytów znajduje się prawie bezpośrednio nad dzisiejszym poziomem ziemi, a wydaje się rzeczą wykluczoną, aby „artyści“ swe obrazy i rysunki w skałach żłobili i ryli w pozycji leżącej. Rozwiązanie mogłoby może przynieść dokonanie wykopów poniżej poziomu skał. Na innym miejscu właśnie pod pokrytymi rysunkami skałami wykryto znaleziska ceramiki. Recenzentowi nasuwa się uwaga, że dla określenia czasu wykonania rysunków należałoby przede wszystkim ograniczyć się do ich zestawienia z obrazami skalnymi, występującymi w innych austriackich znaleziskach, jak również z uderza-

jącym podobieństwem stylu analogicznymi rytami występującymi na stodołach i klepiskach (na co wskazuje zresztą też autor). Wydaje się również, że obrazy bydła przypominają raczej figury wotywnie niż obrazy *Bos-primigenius* z paleolitycznego malarstwa jaskiniowego. Charakterystyczne cechy wielu rysunków „Piekła“ pozwalają wprawdzie przypuszczać, że chodzi tu o ich apotropeiczne (magiczne) znaczenie, nie należy jednakże przed przeprowadzeniem dalszych studiów wysnuwać wniosków o istnieniu w Górach Śmierci miejsca kultowego. Sam fakt, że do wspomnianej ścieżki górskiej można dostać się tylko z jednej strony drogą wspinaczki górskiej, jak również dziki i romantyczny charakter krajobrazu nie są zdaniem recenzenta wystarczającym argumentem dla wysunięcia wspomnianej wyżej tezy.

Z zacięciem będziemy oczekiwać dalszych publikacji autora na temat obrazów „Piekła“ i ich historii. Przeprowadzona obecnie staranna i dokładna inwentaryzacja pozwala wnioskować, że autor podejmie rozwiązanie rytów skalnych z całą ostrożnością i gruntownością wysuwanych sądów.

*Wolfgang Jacobeit*

Tłum. z niem. D. Markowska